

LUD

ROK XXVI | Curitiba, 7 marca 1951 | NR. 10

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempiski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-49-3.
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-mej i pół do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50

São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) } Cr. 1,80.
Porto Alegre (P. Alameda 381 P. Abrigo Parobé, Loja nr.3)

Przemówienie Prezydenta Vargasa

Prezydent Getúlio Vargas, poprzez radio, wygłosił przemówienie do narodu, przedstawiając szereg aktualnych problemów kraju.

„Moje przemówienie — mówił Prezydent Brazylii — jest przedstawieniem sprawozdania. Zwracam się do narodu w tej nadziei, że będzie on umiał należycie ocenić wysiłki mego rządu celem zapobieżenia istotnym i nagłym potrzebom Narodu Brazylijskiego”.

Następnie Prezydent wspominał o setkach listów, które codziennie nadchodzą do niego z różnych stron, a wyrażają przekonanie, iż należy wprowadzić pewne reformy.

„Dopóki u nas będą istnieć domy bez chleba, bez światła, a ludność zmierzowana, podobna z wyglądu do cieniów bez życia, dotąd nie będzie u nas prawdziwej demokracji”.

A dalej: „Nie obiecuję wam cudów, jednakże chcę was zapewnić, iż rząd będzie czuły na wasze dolegliwości, które was nękają”.

Ciężka finansowa sytuacja

Następnie Getúlio Vargas przedstawił finansowe położenie kraju. Niedobór w projektowanym budżecie na 1951 r. dochodzi do dwóch bilionów i 318 milionów kruczejrów.

Niedobór za 1950 r. wynosił 4 biliony 200 milionów kruczejrów. Również z deficytem zamknięto budżet na 1949 r. który wynosił 2 biliony 810 milionów. Niedobory te pokrywano przy pomocy wydania nowych pieniędzy. Jednakże odbija się to wkrótce na gospodarce krajowej. Skutki bowiem inflacji są podobne do działania bomby zegarowej.

Niedobory za lata 1949—1950 i przewidziane na 1951 będą wynosiły łącznie sumę 9 bilionów 300 milionów kruczejrów; do tego należy dodać inne zaległości za 1950 r. które wyniosą 220 milionów kruczejrów.

W 1945 r. dług Skarbu w Banku Brazylijskim wynosił 977 milionów kruczejrów; obecnie urosł do 6 bilionów kruczejrów.

W dniu 29 października 1947 r. było w obiegu Cr. 16.909 milionów kruczejrów; obecnie w dniu 31 stycznia było w obiegu Cr. 31.159 milionów kruczejrów.

Zapasy dewiz, które w 1945 roku wynosiły Cr. 5.800 milionów zmniejszyły się obecnie do Cr. 4.830 milionów.

Również zmniejszyły się poważnie zapasy złota.

Stąd to położenie finansowe kraju jest ciężkie i wymaga od rządu energicznych środków celem polepszenia sytuacji. Należy to przeprowadzić nie tylko przy pomocy podwyższenia podatków, co by wywołało tylko wzrost kosztów życia, ale raczej usuwając fałszerstwa i marnotrawstwo dochodów.

Stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i kwestia kawy

Drugim ważnym problemem to kwestia kawy. Prezydent

wspomniał o rozmowach przeprowadzonych z wysłannikiem Stanów Zjednoczonych, p. Edwardem Millerem. Stany Zjednoczone okazały gotowość uwzględnienia naszych potrzeb, obiecując nie czynić żadnych ograniczeń przy imporcie do swego kraju naszych najważniejszych produktów jak kawy i kakao. Cena tych produktów będzie uzgodniona przez oba kraje. Eksport kawy, po okresie pewnego zastoju, znów się ożywił; w lutym eksport kawy osiągnął rekordową cyfrę miliona worków.

Również rząd poświęca wiele uwagi drugiemu naszemu produktowi, mianowicie kauczukowi, który posiada ogromne znaczenie nie tylko dla przemysłu lecz także dla celów wojennych. Rząd zabiega o potanień artykułów kauczukowych a zwłaszcza opon samochodowych.

Przewóz okrętowy

Rząd czyni zabiegi, aby znieść zaprowadzony ostatnio przez obce kraje kompanie

okrętowe taksy tak zwanej „de emergência” która wynosi 25 % od wartości towaru przywożonego z rynków europejskich.

Zaopatrzenie kraju w chleb

Sprawa zaopatrzenia kraju w chleb na obecną rok jest załatwiona pomyślnie — zapewnił Prezydent Vargas. Rządy dwóch krajów: Argentyny i Stanów Zjednoczonych zobowiązały się dostarczyć brakującą nam partię pszenicy, albowiem produkcja krajowa nie jest jeszcze wystarczająca na opędzenie potrzeb całego kraju. Możliwym nawet będzie obniżenie ceny na chleb.

„Księga” zażaleń

Zachowanie stałego i bezpośredniego kontaktu z narodem — jest hasłem mego rządu — mówił dalej Prez. Vargas. Przy Ministerstwie Pracy uruchomiono specjalny urząd zażaleń i reklamacji. Sądzę, że przy pomocy tego urzędu będzie można zwalczać przesadną biurokrację publicznych urzędów

i rozstrzygać szybko pilne sprawy oraz utrzymać wysoko poziom uczciwości publicznej. Będą powołane do życia syndykacie celem powołania do odpowiedzialności tych, którzy dopuścili się za dawniejszego rządu czynów na szkodę narodu. Nie dopuści się również, aby takie rzeczy działy się nadal.

Kryzys finansowy, wysokie koszty utrzymania i rosnąca drożyzna wymagają przejrzystości tabeli zarobków robotniczych, aby masom robotniczym zapewnić konieczne środki do życia. Z drugiej strony, rząd zabiega o obniżenie cen różnych artykułów pierwszej potrzeby.

Następnie, Prezydent Vargas zapewnił, iż zwróci się do Ministra Wojny, aby rozciągnął opiekę nad byłymi uczestnikami ekspedycji wojskowej z ostatniej wojny.

Wreszcie, Prezydent wezwał wszystkich obywateli do wysiłków w pracy dla dobra i rozwoju całego kraju.

PROROCZE SŁOWA OJCA ŚWIĘTEGO

I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO DLA POLONII BRAZYLJSKIEJ



Bawiąc w Rzymie z okazji zamknięcia jubileuszowego Roku świętego, dnia 27 grudnia ub. r. dzięki uprzejmości J. E. Ks. biskupa Józefa Gawliny, dostojnego Protektora Wychodźstwa Polskiego, zostałem przyjęty na audiencję u Ojca św. Piusa XII; równocześnie przybyła pielgrzymka polska z Anglii.

Namiestnik Chrystus o w zwracając się do nas, pielgrzymów polskich, błogosławił nasze prace, trudy i znoje; wspominając Polskę, uczynił znak Krzyża świętego i nazwał ją „wielką — swą nieobecnością”. W rozmowie, którą prowadził w języku portugalskim, Ojciec święty wypowiedział te oto pamiętne i pełne nadziei słowa: „Powiedz Uchodźcom — oto słowa Ojca św. — niech nie tracą nadziei; wszyscy wróć jeszcze do swej Ojczyzny; młodzież niech będzie pobożną, czystą i dobrą, bo to jest podstawą radości; działawie niech ojcowie wychowują w atmosferze wiary, aby po powrocie do swej Ojczyzny mogli swymi czystymi głosami zaśpiewać dziękczynne Hosannę Chrystusowi.

Nasze serce ojcowskie jest z

Ks. Jan Piłtoń

POZDROWIENIE DLA POLONII W BRAZYLII od J. E. Ks. Biskupa Gawliny, Protektora Wychodźstwa Polskiego

Za pośrednictwem Ks. Jana Piłtoń, który bawił w Rzymie, J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, dostojny Protektor Wychodźstwa, przesyła Polonii Brazylijskiej swe arcybiskupie błogosławieństwo i serdeczne pozdrowienia oraz apeluje do ich hojnych serc o ofiary na fundusz, potrzebny do przeprowadzenia beatyfikacji Królowej Jadwigi.

O METODY WOJNY Z KOMUNIZMEM

New York, (IC) — Dobrze poinformowany korespondent dziennika „New York Times” w Washingtonie James Reston pisze w wydaniu z dnia 25-go lutego br. na temat wzrostu nastrojów za wojną prewencyjną w Stanach Zjednoczonych.

Punktem wyjścia do tych rozważań był artykuł redakcyjny w jednym z ostatnich wydań tygodnika „LIFE”, w którym

mentu Stanu sformułowałyby poglądy do ośnośnie problemu wojny prewencyjnej. Przemówienie takie Jessup wygłosił w dniu 23-go lutego w Union College. Powiedział on, że założenie, iż Ameryka nie zapewni sobie bezpieczeństwa bez zniszczenia komunizmu, jest założeniem defetystycznym, które nie docenia moralnej i materialnej siły Stanów Zjednoczonych. Zdaniem Jessupa Stany Zjednoczone mają dość zasobów moralnych i materialnych, aby uratować świat przed katastrofą nowej wojny, zarówno wojny agresywnej ze strony Sowietów, jak i prewencyjnej. Prewencyjna wojna atomowa rozbiłaby koalicję wolnego świata, spowodowałaby okupację Europy zachodniej przez Sowietów, naraziłaby ją na bombardowanie atomowe i zniszczyłaby tkankę wolnego społeczeństwa europejskiego, które Stany Zjednoczone właśnie starają się uratować przed zagładą. W miejsce wojny prewencyjnej Jessup zaproponował wzmocnienie siły obronnej wolnego świata i niezrównanie istniejących jeszcze mostów do negocjacji. Tego rodzaju polityka powstrzyma Sowietów przed agresją i zapewne doprowadzi do długiego okresu zbrojnego pokoju, w którym elementy samozniszczenia, istniejące w każdym systemie totalitarnym, grać będą na korzyść demokracji Zachodu.

Analizując nastroje za wojną prewencyjną, Reston stwierdza, że najbardziej charakterystyczną cechą sowieckiej dyplomacji jest jej samobójcza zdolność tworzenia właśnie takich sytuacji, których stara się uniknąć. Reston podaje następujące przykłady:

1. Sowiecka dyplomacja obawia się odbudowy i potęg militarnych Niemiec i Japonii, ale przez swą politykę odnawiania współpracy z Zachodem, doprowadziła do tego, że zbrojenia tych państw znowu stały się aktualne;

2. Sowiecka dyplomacja obawia się okrążenia, ale była ona

Wydarzenia z tygodnia

— **Sowiety** zamianowały nowego ambasadora rosyjskiego przy warszawskim reżimie; jest nim Arcadi Słobow; poprzedni ambasador Wiktor Lebew został odwołany.

— **W Czechosłowacji** szerzy się ruch buntu przeciw imperializmowi sowieckiemu, na wzór Jugosławii; przywódcami buntu mają być komuniści Otto Sling i Mar a Swernowa; do ruchu przeciw sowieckim komunistom ma należeć również Franciszek Landa, który zeszłego roku był szefem czechosłowackiej misji w Rio de Janeiro.

— **Wojska** alianckie zdobyły na froncie koreańskim ważną pozycję strategiczną Hoengsong, który stanowił węzeł sieci kolejowej; miasto zostało niemal zupełnie zniszczone; stanowiło bowiem główny punkt obrony na owej linii frontu.

— **Około 200 tysięcy** żołnierzy komunistycznych ma jeszcze ukrywać się w okolicach położonych na południe od 38 równoleżnika.

— **Niezwykły** ruch poza liniami nieprzyjacielskimi zauważono w ostatnich dniach; około 500 wozów motorowych zdążyło na południe z żołnierzami; alianckie dowództwo przypuszcza, iż jest to początek nowej ofensywy komunistycznej.

— **We Francji** upadł rząd, którym przewodniczył premier René Plevin; prezydent Francji powierzył utworzenie nowego gabinetu dawnemu premierowi Jerzemu Bidault; nie zdołał on jednak sformować rządu, wobec tego powierzono tę misję Henrykowi Queuille, przywódcy stronnictwa radykalno-socjalistycznego; powodem upadku rządu były różnice w kwestii nowego systemu wyborczego.

— **W Paryżu** odbywa się konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Rosji; mają oni radzić nad sprawą utrzymania pokoju.

do tego stopnia prowokująca, że Stany Zjednoczone starają się obecnie zbudować pas baz lotniczych i morskich wokół kontynentu Eurazji;

3. Sowiecka dyplomacja obawia się jednoci Zachodu, ale przez swą politykę agresji doprowadziła właśnie do scementowania tej jednoci;

4. Sowiecka dyplomacja obawia się dywersji i akcji podziemnej wśród swych satelitów i własnego społeczeństwa, ale organizowała akcję wywrotową przeciw Zachodowi tak długo, że obecnie państwa demokratyczne zamierzają odciąć Sowietom tę samą monetą;

5. Wreszcie Sowiety atakowały politykę zachodu „powstrzymywania komunizmu” do tego stopnia, że nawet umiarkowane organy prasowe domagają się wojny prewencyjnej i zniszczenia komunizmu u samego źródła.

Reston pisze w konkluzji, że Rosjanie dążą do tego, aby zepchnąć Stany Zjednoczone na drogę polityki Kennedy-Hoover, podczas gdy Departament Stanu martwi się zupełnie czym innym, a mianowicie wzrostem nastrojów, które nawołują nie do izolacji ale do ataku.

Z bliska i z daleka

— **Z prasy lokalnej** dowiadujemy się, że w ubiegły wtorek p. Dr. **JOZEF GIEBUROWSKI**, nasz długoletni b. konsul polski, złożył kurtuazyjną wizytę nowemu Gubernatorowi Parany p. Dr. **BENTO MUNHOZ DA ROCHA**. W czasie rozmowy natematy aktualne, p. Gubernator nie omieszkiał wyrazić swe uznanie i uczucie przyjaźni dla starego wychodźstwa polskiego, które wkładem swej pracy przyczyniło się poważnie do gospodarczego rozwoju Parany, szczególnie w dziedzinie rolnictwa, oraz wyraził przekonanie, że zapewne i nowa emigracja polska, po przełamaniu pierwszych trudności w urządzaniu ognisk domowych, pracowitością swą doczeka się wkrótce dobrobytu materialnego, zyskując sobie podobne uznanie, jak stare wychodźstwo. Rozmowa toczyła się w bardzo miłym nastroju i trwała dłuższy czas.

— **Zaraza bydła**, atozą, szerzy się w municypaliach Araucaria, Lapa i Rio Negro, wyrządzając rolnikom i hodowcom bydlu znaczne szkody; rząd poczynił kroki, aby zapobiec dalszemu szerzeniu się atozy.

— **Ks. Jan Pitoń**, po dwu miesięcznym pobycie we Włoszech i udziale w uroczystościach świętego Roku, powrócił do Kurytyby.

— **W Pifandze** policja uwięziła niejakiego Alejo Corra, który podając się za federalnego fiskala Podatków Syndykalnych, wyłudzał od ludności i sklepów duże kwoty.

— **W Guarapuawie** dokonano wyboru władz Izby municypalnej; prezydentem Izby został dr João Ferreira Neves; wiceprezydentem Abilio Fabriciano de Oliveira; sekretarzem Osítho Rosa Pimentel; jego zastępcą — Arion Durski Silva.

— **W stanie Tranqueira** pod Kurytybą utopił się 16-letni młodzieniec Antoni Stochero; drugi wypadek utopienia wydarzył się w stanie zwanym Cava do Meli, przy drodze São José dos Pinhais; ofiarą padł 17-letni chłopak Edgard Kozubek, razem z Ponta Grossy, lecz zamieszkały w Kurytybie.

— **Mimo częstych ostrzeżeń** zamieszczanych w gazetach, bardzo wiele osób pada ofiarą różnych oszustów; ostatnio, niejakiego Salvador Antonio Crispim z Tijucas, stan Santa Catarina, bawiąc w Kurytybie, padł ofiarą oszustów na Cr.2.200,00; Antenor Gastaldelli z Congonhas, również na ulicach Kurytyby, utracił Cr.2.500,00; oraz José Pinto Gomes z Joazeira, podobnie jak dwaj pierwsi, przy okazji transakcji podobnego biletu literyjnego raczono o wygrywające go; zapłacił oszustom Cr.7.500,00.

— **Szkieł krew** niestopnię wyrządzają w municypium Venancio Aires w stanie Rio Grande do Sul duże szkody w bydłostanie.

— **Pociąg towarowy** spadł w przeprawie na linii kolejowej Baia-Minas w pobliżu stacji Soerana; w wypadku utraciło życie kilku kolejarzy; przyczyną katastrofy był zły stan toru.

— **Do portu Santos** zawinął japoński statek „Kobe Maru”; jest to pierwszy statek japoński, jaki przybył od czasu ostatniej wojny, kiedy to bezpośrednia komunikacja okrętowa z Japonią została zerwana.

— **Ladunek** 150 tysięcy ton pszenicy przybył do w tych dniach do Rio de Janeiro z Argentyny; jest to pierwsza partia zaopiniona dokonana przez rząd w styczniu b. roku; kontrakt przewiduje na bieżący rok 1 milion i 250 tysięcy ton argentyńskiej pszenicy; cena za 100 kilo wynosił bez przewozu Cr.164,50.

— **General Newton Estilac Leal**, minister Wojny, został zaproszony przez prezydenta Trumana do zwiedzenia Stanów Zjednoczonych. General Estilac Leal przyjął zaproszenie i ma wybrać się w podróż w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

SPRAWOZDANIE KASOWE
U. K. P. w Kurytybie

Sprawdzenie kasowości byłego Zarządu U. K. P. w Curitiba:
Obecni: Komisja Rewizyjna: p. Halina Kossobudzka, Edward Czerwonka, Edward Łopatoński, b. prezes p. Franciszek Lachowski, b. sekretarz Ks. Antoni Rosiński. Z Zarządu czl. p. Matyniak, K. Pietrzak i b. skarbnik p. Antoni Zak.
Zebrani uchwalili zrobić zestawienie kasowe według ksiągki kasowej U. K. P. w ciągu całej kadencji byłego Zarządu.

ZESTAWIENIE Kasowe byłego Zarządu Koła U. P. w B. w Kurytybie według ksiągki kasowej od dnia 4-X-1949 do 26-X-1950 roku.

Przychód:		Rozchód:		
11-X-49	Saldo z dnia 9-X-49	380,80	Procenty poborey	259,90
11	Kwitar. Nr 400	30,00		
11	Kwitar. Nr 490 do 94	95,00	Radio-aparat (p. Skoczek)	2.000,00
11	Kwitar. Nr 501,502	30,00		
14-X	Kwitar. Nr 601	200,00	75% Centrala U. K. P. w Rio	1.800,00
13-XI	Kwitar. Nr 901	60,00		
20-XI	Dochód z Akademii	2.063,60	% od Zabaw Tow. Unia	3.841,30
8-XII	Kwitar. Nr 902	30,00		
8-I-50	Kwitar. Nr 903	15,00	Imprezy dochodowe i różne	
I	Kwitar. Nr 904,905	35,00		
—	Z Zabawy 7-I-50	2.799,70	wydatki z nimi związane	6.032,10
27-I	Kwitar. Nr 503,538	685,00		
17-II	Z Zabawy Karnawał.	2.69,70	Komitet Emigracyjny, lekarstwo i	
5-2	Kwitar. Nr 906,913	120,00	zapomogi emigrantom	1.468,30
22-2	Kwitar. Nr 602	60,00		
15-4	Kwitar. Nr 603	60,00	Redakcji „Ludu” druki, ulotki	
15-4	Z Zabawy	1.974,70		
7-5	Z Akademii	1.755,00	ogłoszenia, etc.	1.517,00
28-5	Z Akademii	1.688,30		
4-X	ofiar. p. J. Skoczek	2.000,00	Raty za maszynę do pisania	
8-7	Z Akademii	655,00		
6-7	Składki całk.	360,00	oraz wydatki kancelaryjne	3.187,30
8-7	Dochód od piwa	48,00		
8-8	Z Akademii	1.018,50	Malowanie „Świątlicy”	800,00
6-X	Składki członk.	375,00		
14-X	Z przedstawienia	1.008,90	Kolo Młodych	179,70
15-X	Składki członk.	211,00		
17-X	Z Akademii	1.140,00		
	Razem:	21.251,20	Razem:	21.055,60
			Saldo na dzień 6-X-50	156,60
				21.251,20

Sprawdzono przez Komisję Rewizyjną:

Kurytyba, 26-go października 1950 roku

Halina Kossobudzka, Edward Czerwonka, Edmund Łopatoński.

Przekazano saldo w kwocie Cr.156,60. Kurytyba, 22-go lutego 1951 roku.
Halina Kossobudzka, Edward Czerwonka, Franciszek Lachowski, Ks. Antoni Rosiński, Antoni Zak, Adam Matyniak, Kazimierz Pietrzak, Edmund Łopatoński — przewodniczący.

— **W stanie Maranhao** na

tle politycznym wybuchły duże nieporozumienia, tak że wojsko federalne musiało przymusić porządek. Wstolicy tego stanu ludność porzuciła pracę i gromadziła się na placu João Lisboa, manifestując swe niezadowolone. Władze wezwały ludność do zachowania spokoju i powrotu do fabryk i warsztatów pracy.

— **Dziwne wydarzenie** zanotowano w miejscowości Vargem Grande do Sul w stanie São Paulo; z dużym zdziwieniem zauważono, że w pewnym miejscu na dużym obszarze ziemia drży i podnosi się tworząc małe pagórki; geolodzy zainteresowali się tym niezwykłym fenomenem natury.

— **Wreodador Caselli** odwołał w paulistańskiej Izbie Muncypalnej, że wiele fabryk wyrobów kauczukowych w São Paulo, z powodu braku surowca, będzie musiało wkrótce przerwać pracę.

— **Miasto Camaquã**, w stanie Rio Grande do Sul, będzie obchodzić w dniu 5-go maja b. roku 100-lecie swego założenia; municypium to stale się rozwija; świadczą o tym zwiększanie się dochodów z podatków; w 1950 roku dochód z podatków federalnych wyniósł Cr.1.739.650,00; z podatków stanowych zebrano Cr.4.943.216,50.

— **Brazylia** liczy 52 miliony mieszkańców — tak wynika z pobieżnego obliczenia Krajowego Urzędu Spisu Ludności.

— **Krajowa Kasa Amortyzacyjna** nakazała wycofanie z obiegu do 30 lipca bieżącego roku banknotów Cr.100,00 estampa 16 a; po tym terminie, banknoty będą wymieniane z potrąceniem stopniowo wzrastającym, aż do zupełnej utraty swej wartości.

— **Rada Emigracji i Kolonizacji** w Rio de Janeiro zawarła umowę w sprawie przyjęcia do Brazylii 5.000 rodzin wysiedleńców z Niemiec.

— **Drzewo** stoi na czwartym miejscu w eksporcie produktów brazylijskich i przynosi krajowi około miliarda kruczejów rocznie; eksportują je stany Parana, Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Espírito Santo i Amazonas; najwięcej idzie brazylijskiego drzewa na rynki argentyńskie i urugwajskie.

ZAWIADOMIENIE

Polski Sub-Komitet Opieki nad Dzieckiem zawiadamia, że Roczne Walne Zebranie odbędzie się w niedzielę **dnia 11-go marca** 1951 roku o godzinie 3-ciej po południu w lokalu przy **Rua Clotario Portugal, 68** — W razie braku przepisanej ilości członków — następne Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 3.30 po południu, bez względu na ilość obecnych.

Podając powyższe do wiadomości Sub-Komitet prosi członków o Hożne przybycie.

Kurytyba, dnia 12-go lutego 1951 roku.

Zarząd

— **Kompania Trawajowa** w Porto Alegre domaga się od prefektury podwyższenia ceny biletu z 50 na 60 centawów; ponieważ prefektura opiera się żądaniu kompanii Tramwajów grozi strejktem.

Z różnych stron świata

— **We włoskiej** partii socjalistycznej doszło do rozbicia; część członków poszła za Giancarlo Matteotti, który został zawieszony w prawach partyjnych z powodu napisania książki p.t. „Kapitalizm i komunizm”; w książce tej Matteotti atakuje Sowiety; druga część członków, pod przewodnictwem Piotra Nenni, pozostaje wierna rozkazom sowieckim.

— **Głośnym echem** w całym świecie odbiła się walka dyktatora Argentyny, Perona, z poważnym dziennikiem argentyńskim „La Prensa”. Peron usiłuje za wszelką cenę podporządkować sobie ów wpływy dziennik, albo też doprowadzić do jego zamknięcia.

— **W Telawiv** wykryto organizację terrorystyczną „Neture karta”, złożoną z młodych fanatyków izraelskich, którzy na znak protestu przeciw poborowi kobiet do wojska, podpalali auta pozostawione na ulicy.

— **Rząd Indii** zakazał urządzania w Nova Delhi Kongresu Pokoju, jaki zamierzali urządzić tam komuniści.

Pietrasa Jana z Rodsina, który prawdopodobnie ma się znajdować w Paranie, poszukuje **Dionizy Kachorowski** — Caixa Postal 2643 — São Paulo.

A Nova Lei do Inquilinato nr 1.300 z 28 grudnia 1950 można nabyć w Redakcji „Ludu”; cena Cr. 3,00.

NASZE SPRAWY

MILE ODWIEDZINY

W ubiegły poniedziałek odwiedził Redakcję „Ludu” znany pisarz p. L. Romanowski w zaszczytnym towarzystwie dra Bronisława Ostoi Roguskiego, federalnego deputowanego i dra Edwina Temskiego, deputowanego stanowego, dyrektora naszego wydawnictwa.



L. Romanowski

Wybitni przedstawiciele literatury, dziennikarstwa i spraw politycznych zwiedzili nowe urządzenia naszego wydawnictwa a następnie w milej pogadance, poruszyliśmy szereg spraw z autorem znanych powieści „Clume da Morte” za którą otrzymał specjalną nagrodę Braz. Akademii Literatury, oraz powieści p.t. „Eos Trigaś Ondulam”, w której bohaterami są członkowie rodziny kolonistów polskiego; powieść ta jest obecnie przerabiana na film przez jedną z imprez filmowych.

P. Romanowski jest również autorem szeregu znakomitych powieści dla młodzieży. Jego nazwisko ma już ustaloną sławę i wyrobioną pozycję nie tylko w literaturze brazylijskiej lecz również i światowej, albowiem jego dzieła są tłumaczone na szereg różnych języków, niestety przez naszego polskiego.

P. Romanowski jest parafizykiem; pochodzi z okolic małych miast, od wielu lat jednak przebywał w Porto Alegre, gdzie zdobył sobie wybitne stanowisko w świecie kulturalno-społecznym. Obecnie zamierza pozostać na dłuższy czas w Kurytybie, gdzie jedna z wyższych uczelni ofiaruje mu katedrę psychologii i literatury, a również otrzymał zaproszenie do pracy dziennikarskiej w jednym z dzienników, który ma wkrótce być uruchomiony. Naturalnie p. Romanowski, z zamiłowania literat, wiele czasu poświęca swej zawodowej pracy pisarskiej, przygotowując do druku nową powieść oraz sztukę teatralną.

Miły i nadzwyczaj uprzejmy człowiek piera obiecał nam chętną współpracę.



Dr. Ostoja Roguski

W związku z bliskim wyjazdem do Rio de Janeiro, dr Bronisław O. Roguski, dep. federalny, złożył nam pożegnalną wizytę. Dr. Roguski udaje się do stolicy, aby jako deputowany z Parany wziąć udział w otwarciu a następnie w pracach federalnej Izby Ustawodawczej. Nie zapomni on jednak o Paranie i częściej będzie odwiedzał, aby stale zaznajamiać się z potrzebami mieszkańców Stanu Parana. Obiecał nam przy tym dalszą stałą współpracę z dziedziną polityki i spraw rioskich.



Empregado com real sucesso nas TRAQUEOBRONQUITES em TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.

Czy wybuchnie w Chinach kontr-rewolucja?

Jednym z filarów polityki amerykańskiej jest rachunek na przewrót lub serię przewrótów w bloku komunistycznym. To przekonanie o nieuniknionym rozkładzie bolszewizmu jest zachodnim wariantem marksistowskiej tezy o nieuniknionym rozkładzie kapitalizmu. I podobnie jak w obozie marksistowskim debatuje się, czy przez odpowiednie uderzenia należy przyspieszyć upadek i tak skazanego na śmierć systemu, tak w Waszyngtonie rozważa się, czy i w jakim stopniu można przyspieszyć wystąpienie przyspieszonego „przysięgi kłósk komunizmu”.

Na czele listy państw, dojrzejących jakoby do antykomunistycznej kontrrewolucji, znajdują się Chiny. Nie tylko dlatego, że prowadzą one dziś otwartą wojnę z Zachodem, ale i dlatego, ponieważ w tym olbrzymim kraju rzeczywiście istnieje coś w rodzaju zbrojnego ruchu kontrrewolucyjnego, wykonującego nawet na niektórych obszarach funkcje rządowe. Nie przeczą temu i komuniści, tłumacząc rozbudowę swego systemu policyjnego i militarnego kraju. O ile Pekin mówi o 400.000 „bandytów”, o tyle główna w kwatery Ciang Kai Szeka wymienia półtora miliona partyzantów na kontynencie, z czego milion w stałym kontakcie z Formozą. Źródła amerykańskie i brytyjskie uważają cyfrę, podaną przez Pekin, za prawdziwą. Raport z tą cyfrą odgrywał rolę podczas ostatniego spotkania Trumana z Attleem.

Największa koncentracja partyzantów znajduje się w południowo-zachodnich Chinach. Całe rejony, wielkości nierazko państw europejskich, są opalone przez wojska antykomunistyczne. Częściowo wchodziły one w skład armii Ciang Kai Szeka, częściowo są resztkami wojsk dawnych „udzielnych generałów”, którzy dziś nie uznają rządu pekińskiego, jak nie uznawali rządu Ciang Kai Szeka. Według prasy pekińskiej główne skupienie sił antykomunistycznych znajduje się w prowincji Kwang-si. Oficjalny komunikat podał, że w listopadzie i grudniu zlikwidowano tam 43.699 „bandytów”.

Niektóre oddziały partyzanckie utrzymują przez radio i dzonki przybrzeżne stały kontakt z Formozą, skąd dostają broń, żywność i instrukcje. Ale na ogół ruch kontrrewolucyjny jest rozbity. Zdarza się, że dwie grupy antykomunistyczne toczą ze sobą walkę o posiadanie jakiegoś obszaru. To też zdaniem wywiadu Stanów Zjednoczonych w tej chwili znaczenia tego ruchu partyzanckiego nie należy przeceniać. Ważniejszy jest fakt, że ruch ten rośnie i korzysta z coraz silniejszego poparcia chińców. Poparcie to w Chinach południowych i południowo-zachodnich uważają Amerykanie za cechę rzeczywistej kontrrewolucji, w przeciwieństwie do działań żołnierzy zawodowych, dezerterów i różnych dwuznacznych elementów.

Jednym ze źródeł rosnącego niezadowolenia jest rekrutacja młodzieży obojga pici do wojska i batalionów pracy. Nie należy zapominać, że komuniści w ostatniej fazie swej walki zdobyli miliony zwolenników dzięki nadziei na zakończenie stanu wojennego, trwającego bez przerwy od r. 1937. Skutkiem interwencji Chin na Korei i w Indochinach nadzieja ta została przekreślona na długie lata. W chińskiej prasie komunistycznej roi się o wiadomości o „reakcjonistach” i „szpiegach”, często są wyroki śmierci. By uniknąć rekrutacji, młodzież ucieka na góry, gdzie zresztą interesuje się nie walką z rządem, lecz swą całą skórą.

Wszystko wskazuje na to, że Pekin, zmuszony do szybkiego zbrojenia się i prowadzenia wojny, zaniedbał swych dawnych,

zręcznych metod stopniowego pozyskiwania ludności i coraz bardziej posługuje się terrorem.

Ameryka miała dotąd do wyboru uznać Pekin lub reżim Ciang Kai Szeka, uważany przez siebie za skorumpowany. Obecnie uważa się, że pod wpływem różnych metod stopniowego pozyskiwania ludności i coraz bardziej posługuje się terrorem.

Cała północna część kraju, zwłaszcza na pograniczu Chin, była zajęta przez Viet Minh. Tassigny oświadczył, że „od tego co trzymamy, nie ustępujemy ani na centymetr” i dotrzymuje słowa.

De Tassigny zreorganizował w międzyczasie całą armię francuską i krajową, lojalną dla Francji. Dwie wielkie ofensywy Vietminhu speliły skutkiem tego na niczym. W obu oręż Francji odniosła znaczne sukcesy. Czterolatnie niedołęstwo dowództwa francuskiego zmieniło się w cią-

Co inni mówią i piszą

DEWEY ZALECA SPOTĘGOWANIE ARMII

W ogólnokrajowym wywiadzie telewizyjnym i radiowym gubernator Stanu New York i tytułarny przywódca partii republikańskiej Thomas E. Dewey oświadczył, że amerykańskie władze wojskowe muszą utworzyć potężną armię lądową, morską i powietrzną w Europie bez konieczności zwracania się o pozwolenie do władz ustawodawczych.

W sformułowaniu w ten sposób swych poglądów Dewey stanął w opozycji do innych przywódców partii republikańskiej, jak również wobec byłego prezydenta Herberta Hoovera, który ponownie w ubiegłym tygodniu sprzeciwiał się wysłaniu lądowych sił amerykańskich do Europy i zalecał rozbudowanie lotnictwa i marynarki. Dewey popierał swoje stanowisko następującymi argumentami: Kongres Stanów Zjednoczonych ma

absolutną władzę, jeśli idzie o opór wojskowy, zdobycie funduszy na wojsko i określenie ilości sił zbrojnych. Natomiast tereny, na których mają być użyte te siły zbrojne, powinny zależeć wyłącznie od ekspertów wojskowych a nie od polityków.

Gubernator Dewey stwierdził, że ostatnie wypadki w Korei jak również na terenie międzynarodowej polityki są pocieszające. Zaznaczył jednak, że dotychczasowa militarna i ekonomiczna mobilizacja Stanów nie jest wystarczająca. Dewey wypowiedział się jasno za totalną mobilizacją ekonomiczną oraz za spotęgowaniem mobilizacji sił lądowych, powietrznych i morskich. W sprawach czysto politycznych Dewey podkreślił, iż nie jest więcej kandydatem na prezydenta i popierać będzie kandydaturę gen. Eisenhowera.

ZŁUDNE NADZIEJE

Paryski dziennik „Figaro” pisze: Panika jest złym doradcą, ale również należy się wystrzeżać pewnych złudzeń. Zbyt wielu Francuzom brak elementarnej odwagi, by spojrzeć w twarz faktom. Nazwijmy rzecz po imieniu: jest możliwe, że pewnego dnia Zachodnia Europa znajdzie się pod sowiecką okupacją. Wielu naszych rodaków chowa jednak głowę w piasek. Woli wierzyć w neutralność. Czy na prawdę trzeba wierzyć w możliwość dogadania się z nie-miłosierdnym reżymem terrorystycznym w 34 lata po rewolucji, jak po takich doświadczeniach, jak los Polski, krajów bałtyckich i bałkańskich, Czechosłowacji, po wystąpieniu przedbolszewi-

UCIECZKA ZŁOTA FRANCUSKIEGO

Niemiecki dziennik „Deutsches Tagespost” (11) donosi: Z Banku Francji stale nocą wyjeżdżają wozy opancerzone ze sztabami złota w stronę portów. W banku nie się nie zmienia: 182 miliardy w zapasie złota. Dokąd to złoto wywozi się, tego nie zdradzi prezydent Banku Francji, jak nie zdradzi amerykański minister skarbu, dokąd w ostatnich tygodniach odeszły większe transporty złota z Fort Knox. Złoto wędruje z podziemi

roczarowania i niezadowolenia budzi się w narodzie chińskim ruch oporu, zasługujący na pełne poparcie zachodniej demokracji. Ale jawna współpraca z Zachodem mogłaby ten ruch zdyskretyzować we własnym kraju. Dlatego w Waszyngtonie zachowuje się szczególną dyskrecję

W drugim i trzecim tygodniu stycznia około 40.000 żołnierzy Vietminhu, którzy uderzyli na Hanoi, stolicę Tankinu — spotkali się z poważną klęską. Na polach bitew komuniści pozostawili 6 tysięcy trupów z własnej armii. Te wstępne zwycięstwa podniosły bardzo żołnierzy francuskich na duchu. De Tassigny wprowadził żelazną ścieżkę dyscypliny, nie wolną od pewnej teatralności. Sam jest ubrany jak z nitki, wysoki, atletycznej budowy, w nieskazitelnej zawsze, świeżym mundurze, ze szpicrutą w garści pojawia się wszędzie i zawsze nagle, wystając jak gdyby z pod ziemi, tam gdzie się go własni i nieprzyjaciele żołnierze najmniej spodziewają.

Przez miasto Hanoi samochód jego przelatuje w wariackim wprost tempie. Jego monopolizacja się nad samą linią frontu w najbardziej nieoczekiwanych chwilach. Przemówienia jego do wojska są niezwykle ostre w formie, dynamiczne, częstokroć jednak wzruszają żołnierzy do głębi. De Tassigny jest niezmordowany. Sztab swój zamęcza, sam pracując do późna w nocy. Nierazko pracuje bez wytchnienia, bez snu po 48 i więcej godzin. Najmniejsze działanie wojenne planuje z precyzją i pedanterią inżyniera. Bezwzględny dla opieszalszych zwłaszcza oficerów, których wielu odesłał z powrotem do Francji jako niekwalifikujących się do służby w Indochinach, jest synonimem sprawiedliwości i jako taki postrachem dla korpusu oficerskiego w takim samym stopniu jak i dla żołnierzy. Mimo wszystko to jest bardzo szanowany.

wszystkim członkom Paktu Atlantycznego brak sprzętu woj-

skowego. 3. Każdy z członków może więcej dać na rzecz obrony, niż daje. 4. Żaden z członków nie uświadamia sobie, że przygotowanie obrony musi być szybsze niż dotąd. 5. Należy wszędzie przedłużyć służbę wojskową do 24 miesięcy.

W tej chwili Eisenhower ma do dyspozycji tylko 8 i 1/3 dywizji. Do 1-go lipca spodziewa się mieć może nawet 20, z końcem roku 30, czyli połowę ilości.

JAK ŻYJĄ KOBIETY W ROSJI

O sowieckich kobietach pisze niemiecki dziennik „Die Weltwoche” (897) na podstawie relacji jeńców: Konstytucja sowiecka zrównuje kobiety z mężczyzną pod względem zarówno praw jak obowiązków. Ma więc kobieta czynne i bierne prawo wyborcze. Dostępne są dla niej wszystkie uczelnie. Otrzymuje tę samą pracę co mężczyzna i to samo wynagrodzenie, pod warunkiem, że praca jest równie wydajna. Tymczasem obserwacje jeńców stwierdzają, że kobieta w Rosji jest najszcześliwsza, gdy traktuje się ją — jako kobietę. Drobne usługi i względy, tak normalne na Zachodzie w stosunku do mężczyzn, tak cennym, jak n.p. dla eleganckiej mieszkanki Moskwy z zagranicą na perfumy. Jeden z jeńców opowiada, że nawet tłumaczka MWD, gdy po wielogodzinnej przesłuchaniu ów jeńiec podał jej płaszcz, uśmiechnęła się ze słowami: „Szkoła, że jestes jeńcem”. W innym wypadku żona majora z ogromną gościnnością podejmowała jeńca który jej bezinteresownie pomógł nieśpakunka. Kobiety te wyczuwały instynktownie: ten reprezentant nieprzyjacielskiej zagranicy widzi we mnie kobietę, o którą chciałby zabić i prawicę jej komplementy, uważając ją widocznie zarówno kobietom zachodnim.

„Jak żyją u was kobiety, jak się ubierają, co robią?” To są pytania najczęstsze. Błyszczącymi oczyma ogląda się fotografie dalekich żon i córek. Fotografuje — to dla kobiety sowieckiej drobne otwory w żelaznej kurtynie, przez które można podglądać i podziwiać obce kobiety. „Co mi po równouprawnieniu, wzdychała wdowa po poległym żołnierzu sowieckim, jeżeli muszę 8 godzin jak koń orać, by

PODRÓŻE EISENHOWERA

Wnioski Eisenhowera z jego 3-tygodniowej podróży są następujące: 1. Większość rządów i

W ocenie chińskiej kontrrewolucji. Dyskrecja nie oznacza jednak braku zainteresowania. Ameryka obserwuje ruch oporu w Chinach z wielką sympatią i nadzieją i jest możliwe, że wkrótce poprze te uczucia praktyczną pomocą, udzielaną bardzo ostrożnie i bez wielkich słów.

GENERAL TASSIGNY UTRZYMA INDOCHINY

Przez miasto Hanoi samochód jego przelatuje w wariackim wprost tempie. Jego monopolizacja się nad samą linią frontu w najbardziej nieoczekiwanych chwilach. Przemówienia jego do wojska są niezwykle ostre w formie, dynamiczne, częstokroć jednak wzruszają żołnierzy do głębi. De Tassigny jest niezmordowany. Sztab swój zamęcza, sam pracując do późna w nocy. Nierazko pracuje bez wytchnienia, bez snu po 48 i więcej godzin. Najmniejsze działanie wojenne planuje z precyzją i pedanterią inżyniera. Bezwzględny dla opieszalszych zwłaszcza oficerów, których wielu odesłał z powrotem do Francji jako niekwalifikujących się do służby w Indochinach, jest synonimem sprawiedliwości i jako taki postrachem dla korpusu oficerskiego w takim samym stopniu jak i dla żołnierzy. Mimo wszystko to jest bardzo szanowany.

Wszystkim członkom Paktu Atlantycznego brak sprzętu woj-

skowego. 3. Każdy z członków może więcej dać na rzecz obrony, niż daje. 4. Żaden z członków nie uświadamia sobie, że przygotowanie obrony musi być szybsze niż dotąd. 5. Należy wszędzie przedłużyć służbę wojskową do 24 miesięcy.

W tej chwili Eisenhower ma do dyspozycji tylko 8 i 1/3 dywizji. Do 1-go lipca spodziewa się mieć może nawet 20, z końcem roku 30, czyli połowę ilości.

JAK ŻYJĄ KOBIETY W ROSJI

O sowieckich kobietach pisze niemiecki dziennik „Die Weltwoche” (897) na podstawie relacji jeńców: Konstytucja sowiecka zrównuje kobiety z mężczyzną pod względem zarówno praw jak obowiązków. Ma więc kobieta czynne i bierne prawo wyborcze. Dostępne są dla niej wszystkie uczelnie. Otrzymuje tę samą pracę co mężczyzna i to samo wynagrodzenie, pod warunkiem, że praca jest równie wydajna. Tymczasem obserwacje jeńców stwierdzają, że kobieta w Rosji jest najszcześliwsza, gdy traktuje się ją — jako kobietę. Drobne usługi i względy, tak normalne na Zachodzie w stosunku do mężczyzn, tak cennym, jak n.p. dla eleganckiej mieszkanki Moskwy z zagranicą na perfumy. Jeden z jeńców opowiada, że nawet tłumaczka MWD, gdy po wielogodzinnej przesłuchaniu ów jeńiec podał jej płaszcz, uśmiechnęła się ze słowami: „Szkoła, że jestes jeńcem”. W innym wypadku żona majora z ogromną gościnnością podejmowała jeńca który jej bezinteresownie pomógł nieśpakunka. Kobiety te wyczuwały instynktownie: ten reprezentant nieprzyjacielskiej zagranicy widzi we mnie kobietę, o którą chciałby zabić i prawicę jej komplementy, uważając ją widocznie zarówno kobietom zachodnim.

„Jak żyją u was kobiety, jak się ubierają, co robią?” To są pytania najczęstsze. Błyszczącymi oczyma ogląda się fotografie dalekich żon i córek. Fotografuje — to dla kobiety sowieckiej drobne otwory w żelaznej kurtynie, przez które można podglądać i podziwiać obce kobiety. „Co mi po równouprawnieniu, wzdychała wdowa po poległym żołnierzu sowieckim, jeżeli muszę 8 godzin jak koń orać, by

nędźnie utrzymać siebie i dziecko? Jedynie, czegobym pragnęła, to mieć męża, któryby mi naprawdę kochał i tak traktował, jak wy swoje kobiety. Ale tacy mężczyźni są u nas taką rzadkością, jak wygrana w naszej pożytecznej zimie”.

Na zewnątrz wszystkie kobiety — robotnice są standardyzowane, szczególnie zimą. Noszą obowiązkowy brudno-niebieski lub popielaty kaftan watawony, takie same spodnie i buty filcowe. Jedynie, co je odróżnia od mężczyzn, to krótki stanik i chusteczka na głowie. Ich słowniki i ruchy niczym nie różnią się od męskich. I dopiero ze zdjęciem tej watawonej kurtki wychodzi na jaw inna istota, często delikatna i jakże spragniona ciepła.

PO WYROKU NA ILZE KOCH

Dziennik „Frankfurter Allg. Zeitung” (14) pisze: Rzadko kiedy z taką satysfakcją przyjęto w Niemczech wyrok, zasądzający Ilzę Koch na najwyższą dopuszczalną karę. Cierpień, których zaznały jej ofiary, nie można już naprawić. Ale przynajmniej kara... Ilza Koch została poprzednio zasądzona przez trybunał sojuszników i po kilku latach ułaskawiona. Widocznie jej wina nie wypadła całkiem przekonująco. Rozprawa w Augsburgu wykazała bezsporną winę. I nie można było znaleźć lepszego potwierdzenia tezy niemieckiej, że Niemcy zbrodniczą, że wojenni powinni stawiać przed niemieckimi sądami. Ilekroć dawano nam wolną rękę, umieliśmy wykazać, że rzeczywistych zbrodniarzy spotyka zasłużony los. Wyrok na Ilzę Koch dowodzi raz jeszcze, że jeśli Niemcy krytykują wyroki norymberskie, to nie dlatego, by prawdziwi zbrodniarze byli bezkarni, lecz dlatego, ponieważ wyroki te były błędne.

NARODY AZJI

Dziennik „Salzburger Nachrichten” pisze: Nehru uważa, że wyzwolone narody Azji są powołane do odgrywania kierującej roli w świecie. Ale powinni sobie przypomnieć, że narody Zachodu swe dotąd kierownictwo stanowisko za wdzicząją nie siłę orężną, lecz innym wartościom, które wyszły na dobre całemu światu. Sama cyfra nie jest wartością, ani wielkością kraju. Gdyby tak było, kierować światem powinny Chiny.

STANY ZJEDNOCZONE A NIEMCY

Waszyngton — podaje korespondent „Die Tat” (16) — w tej chwili nie pragnie Niemiec uzbrojonych ani zjednoczonych. Gdyby nawet Rosjanie zgodzili się na wolne wybory w całych Niemczech, i to już nie odpowiadałoby Waszyngtonowi, jest bowiem obawa, że nawet niemiecki rząd ogólnoniemiecki, siedzący w Berlinie, prędzej czy później zacząłby rozmowy z Rosją, trzymającą swe wojska nad nową granicą wschodnią. Ponadto Zachód nie może sobie dziś pozwolić na wypuszczenie z rąk zachodnio-niemieckiego przemysłu i potencjału ludzkiego. Dlatego też Departament Stanu domaga się rozszerzenia przedmiotu konferencji czterech na wszystkie sprawy sporne między Wschodem i Zachodem, ponieważ żrątki się „zastawu” zachodnio-niemieckiego jedynie w razie światowego odprężenia.

ATTLEE OTRZYMAŁ PRZYKRY PODARUNEK

Kilku zrytowanych Amerykanów posłało Attleemu w darze parasol, a to na podróż do Pekinu wzorem podróży Chamberlaina do Hitlera. Jednak powiada dziennik „Die Tat” (12) — Amerykanie ci nie mieli racji, Attlee bowiem nie jest „apease-rem”. Ofiary i wyrzeczenia, które nakłada na naród, nie są przygotowaniem kapitulacji. Attlee wziął na siebie olbrzymią odpowiedzialność i w polityce swej wobec Chin posiada poparcie nie tylko opozycji, ale i całego narodu.

SŁOWO ROŻE

Na Niedzielę Męki Pańskiej

(Ewangelia zapisana u św. Józefa w rozdziale VIII)



W on czas, mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na Mnie grzechu? Jeśli prawdę mówię, czemu Mi nie wierzyacie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydowie: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale cześć Ojca Mego, a wyście Mnie nie uczeli. A jać nie szukam chwały swej; jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeśli kto zachowa mowę moją, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy żydowie: Terazemy poznali, że czarta masz: Abraham umarł i Prorocy, a Ty powiadasz: Jeśli by kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś Ty jest większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli, czemu się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeśli się Ja sam chwale, chwala moja nie jest. Jest Ojciec mój, który Mnie uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym; a nie poznaliście Go; ale ja go znam. I jeśli bym rzekł, że Go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale Go znam i mowy Jego strzegę. Abraham, ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój; i oglądał i weselił się. Rzekli tedy żydowie do Niego: Pięćdziesiąt jeszcze lat nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwsi niż Abraham się stał, Jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali. Lecz Jezus zataił się i wyszedł z kościoła...

Pierwej niż Abraham był, Jam jest. (Św. Jan VIII)

Tymi to słowami chce Pan Jezus dać poznać żydom, iż on jest Bogiem. Chciał im przez to powiedzieć: „Jako człowiek nie jestem tak stary, abym Abrahama czasy pamiętał, ale jako Syn Boży jestem przedwieczny i od Abrahama starszy. Abraham, żyjąc na ziemi, otrzymał obietnicę o przyjściu moim i cieszył się z tego. Zostając zaś w otchłani, otrzymał wiadomość, iż stałem się człowiekiem, i znowu się radował. Żydzi za nic w świecie nie chcieli uznać Pana Jezusa za Mesjasza, dlatego popadli wściekłości obrzucając go obelgami i zemstę mu przysięgli. Mówiliśmy już jak go pojmali w Ogrójcu. Z Ogrójca poprowadził go przed sąd narodowy. Pan Jezus stanął najpierw przed Annaszem, który był teściem Kajfasza. Annasz wypyttywał go o uczniów i o naukę jego, na co Pan Jezus odpowiedział: „Jam jawnie mówił światu. Co mnie pytasz? Pytaj tych co mnie słuchali. Na co stojący tam służebnik wymierzył mu ostry policzek, mówiąc: „Tak odpowiadasz najwyższemu kapłanowi? Na to zniewagi odpowiada Pan Jezus: „Jeśli mówię złe, daj świadectwo o złem, a jeśli debrze, to czemu mnie bijesz? Potem odesłał Annasz Pana

Jezusa do swego zięcia Kajfasza, który był najwyższym kapłanem. Tam przygotowało się już na jego osądzenie. Zebrałi się tam starsi kapłani, za pieniądze sprowadzono fałszywych świadków, aby mieć możność zasądzenia Pana Jezusa odrazu na śmierć. Przed tą bezbożną zadą stanął Pan Jezus. Na różne kłautstwa i zarzuty nie odpowiadał Pan Jezus ani słowa. Powstał tedy Kajfasz i rzekł: „Nie mi nie odpowiadasz na to, co ci zarzucają? A Pan Jezus milczał. Tedy uroczystym tonem rzekł Kajfasz do Pana Jezusa: „Zaklinam cię na Boga żywego, abyś nam powiedział, czy jesteś Chrystusem, Synem Bożym. Na to Pan Jezus odpowiadał krótko: „Tyś powiedział; tak jest, ja nim jestem. Tedy Kajfasz rozdarł szaty swoje i zawołał: „Zbluźnił, na cóż jeszcze potrzeba nam świadków, sami słyszeliście to bluźnierstwo. Co się wam zda? A oni odpowiadając, rzekli: „Winien jest śmierci! Zapadł tedy wyrok sądu narodowego. Wyroku tego jednak niewolno było wykonać bez zatwierdzenia władzy rzymskiej. Dlatego wysłano Pana Jezusa do Pilata. Spodziewali się Żydzi, iż Pilat z łatwością ten wyrok zatwierdzi.

Ks. T. K.

Rekolekcje dla Rodaków w Kurytybie

W kościele Księży Misjonarzy (św. Wincentego a Paulo) w Kurytybie odbędą się od 17-go do 20-go marca rekolekcje dla Rodaków; program nauk i nabożeństw będzie następujący:

17-go marca, sobota, o 7-ej wieczorem Droga Krzyżowa, kazanie i biogostawienie Najśw. Sakramentem.

18-go marca, Niedziela Palmowa: Msza św. o 11-tej rano; o 5-tej popołudniu: Droga Krzyżowa, kazanie i biogostawienie Najśw. Sakramentem.

19-go marca, Wielki Poniedziałek: rano o 7-ej Msza święta i spowiedź; wieczorem o 7-ej: Droga Krzyżowa kazanie i biogostawienie Najśw. Sakramentem.

20-go marca, Wielki Wtorek to samo co w Wielki Poniedziałek.

21-go marca, Wielka Środa o 8-ej rano — Msza św. i Komunia Generalna oraz nauka; od 6.30 do 8.30 spowiedź.

Ponadto spowiedź będzie można odbyć przed i po wieczornym nabożeństwie, a tak samo rano od 6.30 do 7.30.

Zaprasza się wszystkich Rodaków do wzięcia udziału w rekolekcyjnych naukach i nabożeństwach.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Nabożeństwo za Papieża Piusa XI

Rzym, (IC) — W rocznicę zgonu Papieża Piusa XI, który był szczególnie serdecznie związany z Polską przez to że spędził szereg lat w Warszawie jako nuncjusz apostolski, Polonia rzymska zebrała się liczną wokół jego grobu. Nabożeństwo żałobne nad grobem odprawił radca ambasady polskiej przy Watykanie

ks. prałat Walerian Meysztowicz. Na oficjalnym uroczystym nabożeństwie w obecności Ojca świętego Piusa XII, byli obecni członkowie Korpusu Dyplomatycznego z Kazimierzem Papée jako dziekanem na czele, jak również biskup Józef Gawlina i przedstawiciele Polonii włoskiej.

OSTRZEŻENIA PRZED CUDOWNOŚCIAMI

Miasto Watykańskie (IC) — Ks. prałat Alfredo Ottaviani z Kongregacji św. Oficjum wydał oficjalne ostrzeżenie przed rzekomymi cudami i objawieniami, które miały się wydarzyć w różnych krajach.

Jesteśmy świadkami wzmożonej fali cudowności, mówi oświadczenie św. Oficjum. Tłumy wiernych udają się na miejsca rzekomych objawień prywatnych, opuszczając kościoły i Sakramenta święte. Kościół pragnie zwrócić uwagę wiernych na fakt, że w niektórych wypadkach stwierdzono pogańską infiltrację nieprzyjaciół Boga. Konieczna jest przeto wielka ostrożność. Dziwnych zdarzeń nie można uważać za nadprzyrodzone, dopóki nie są sumiennie zbadane pod względem naukowym i teologicznym.

Oświadczenie Kongregacji wymienia przykładowo takie miejsca rzekomych a niesprawdzonych objawień, jak: Voltago we Włoszech, Espis i Bouzières we Francji, Ham-sur w Belgii, Heroldsbach w Niemczech i Necedah w Ameryce.

Oświadczenie św. Oficjum potwierdza przypuszczenie, że źródło niektórych cudowności, łańcuchowych modlitw i zabobonnych praktyk tkwi często w ateistycznym komunizmie, który usiłuje ośmieszyć praktyki religijne i odciągnąć wiernych od Sakramentów świętych.

«Obecna epoka, pisze książd prałat Ottaviani, charakteryzuje się bezbożnictwem oświeconym i gwałtownym, albo też pobożnością egzaltowaną i nieraz bezkrytyczną. Kościół, przesładowany przez jednych i kompromitowany przez drugich, ostrzegł już nieraz przed tymi niebezpieczeństwami, lecz słowa Jego nie odnoszą oczekiwanego skutku z powodu przesady jednych i niewiary drugich. Kościół nie dąży do pomniejszenia tego, co jest cudowne i pochodzi od Boga, lecz chce jedynie przestrzec swych wiernych przed niebezpieczeństwem fałszywej oceny zjawisk. Takie fałszywe tłumaczenie tych zjawisk może przynieść korzyść tylko wrogom Boga i Kościoła oraz wszystkiego co Boskie».

PAPIEŻ PRZEMÓWIL DO DZIECI

New York, (IC) — W środę popielcową 7 lutego Ojciec św. Pius XII przemówił przez Radio do dwu milionów 800 tysięcy dzieci, uczęszczających do katolickich szkół w Stanach Zjednoczonych. Zebrane w klasach przy głośnikach radiowych dzieci usłyszały Ojca św., wyjął z tego że w języku angielskim do modlitwy i drobnych ofiar dla nieszczęśliwych dzieci znajdujących się w wielu krajach w skrajnej nędzy.

«Słyszeliście — mówił Papież — od waszych księży i nauczycielek, co się dzieje w wielu krajach Europy i Azji. Czy nie słyszycie, jak małe dzieci płaczą i umierają z zimna i głodu? Jakże straszliwie nieprzyjaciły wydaje im się nasz świat. Uciśzyć ich płacz i otrzeć ich łzy możecie odmówieniem sobie drobnych przyjemności i przedstawianiem pomocy do tych cierpiących dzieci, do których może jeszcze do trzęść miłosierdzie chrześcijańskie».

Cele komunizmu wobec religii

Bern szwajcarski (IC) — Reżim w Polsce przystąpił do otwartej walki z Kościołem katolickim. W związku z tym wypada określić w zawartych punktach zbrodnicze cele komunizmu w stosunku do Kościoła katolickiego. Te cele komunistyczne są następujące:

1. Komunizm dąży do zupełnego zniweczenia religii katolickiej na świecie.

2. Aby ten cel przeprowadzić usiłuje zniszczyć organizację Kościoła katolickiego, na której czele stoi Namiestnik Chrystusowy z pomocnikami hierarchicznymi mu podległymi.

3. Za pierwszy etap w zniszczeniu organizacji Kościoła katolickiego uważają komuniści rozerwanie jedności hierarchicznej pomiędzy Namiestnikiem Chrystusowym a jego pomocnikami biskupami i całym duchowieństwem wposzczególnych krajach.

4. Celem, nad którym komuniści pracują od kilku lat w Polsce jest oderwanie Kościoła, to znaczy duchowieństwa i wiernych, od jedności ze Stolicą Apostolską.

5. Oderwaniu temu mają służyć dwa sposoby: 1) polityczny — polegający na przedstawieniu Stolicy Apostolskiej jako ekspozytury politycznej Stanów Zjednoczonych, wrogich interesom polskim a przyjaźnych zaborczym interesom niemieckim, oraz 2) terrorystyczny — polegający na terroryzowaniu wszelkimi sposobami duchowieństwa polskiego i podstawieniu na miejsce zgodnie z prawem kanonicznym ustanawianych kapłanów księży zbalamuconych lub wręcz osób świeckich w suknie kapłańskie przybranych.

6. Przy likwidowaniu hierarchii komuniści zastosowali pod-

stęp, polegający za żądaniu ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemach Odzyskanych. Gdy Episkopat polski nie spełnił tego żądania, ponieważ spełnić nie mógł, jako że takie uprawnienia nie leżą w jego kompetencji, lecz w kompetencji Stolicy Apostolskiej, rząd komunistyczny przystąpił do likwidowania prawnie ustanowionej Hierarchii Kościoła katolickiego na Ziemach Odzyskanych, przez usunięcie siłą Administratorów Apostolskich.

7. Zbrodnicze posunięcie powyższe, oraz wyznaczenie wikariuszy kapitulnych na terenie Ziem Odzyskanych — wiedzie w prostej drodze do tworzenia w Polsce fałszywego kościoła, kierowanego przez komunistów, a tym samym próby oderwania katolickiej Polski od związku ze Stolicą Apostolską.

8. Celem komunistów jest zupełne usunięcie religii z życia ludzkiego. Zdają sobie sprawę z tego, że sprawa nie jest łatwa i że trzeba postępować stopniowo. Dlatego w planie komunistycznym leży na okres przejściowy zamiar pozostawienia pozorów kultu religijnego, oderwanego od jakichkolwiek związków ze Stolicą Apostolską, a rządowych — jak jest w Sowietach z kościołem prawosławnym — przez odpowiednie komórki polityczne.

Powyższe sformułowania dają pogląd na cele i metody komunistyczne w stosunku do Kościoła katolickiego i wyjaśniają to ostatnich tragicznych zdarzeń w Polsce. Były one poprzedzone przez podobne pociągnięcia komunistyczne w innych krajach okupowanych — Rumunii, Bułgarii, na Węgrzech i ostatnio w Czechosłowacji.

Kardynał Van Roey napomina Sowiety

Bruksela, (IC) — Prymas Belgii kardynał Ernest Van Roey ogłosił list pasterski, w którym jasno i zdecydowanie określa stanowisko katolików belgijskich wobec międzynarodowego komunizmu.

«Narody pragną pokoju — czytamy w liście kardynała. Lecz pragnienia te rozbijają się o wyraźną złą wolę Rosji sowieckiej. Zbrojny konflikt na Korei i w innych krajach azjatyckich otworzył oczy nawet najbardziej zaślepionym na zamiary imperium sowieckiego».

Po przedstawieniu celów międzynarodowego komunizmu, obliczonych na podbicie świata, kardynał ostrzegł Rosję sowiecką przed próbami nowej agresji i stwierdził, że narody wolne zbroją się szybko by móc przeciwstawić się

bezbóżnictwa w Rumunii

kolchozach, propaganda bezbożnictwa nie zrobiła prawie żadnego postępu. Powodem tego, jak stwierdza rumuńska prasa, jest kompletny brak zainteresowania bezbożnictwem wśród robotników i rolników.

Również rozporządzenie komunistycznego patriarchy rumuńskiego Mariny Justiniana o nauczaniu komunizmu z ambon prawosławnych spotkało się z oporem wśród prawosławnego duchowieństwa. Popów wywieziono do obozów koncentracyjnych.

DYPENSY DLA KATOLIKÓW CHIŃSKICH

Tokio, (IC) — Z powodu niezwykle trudnych warunków i krwawego prześladowania Kościoła Ojciec św. Pius XII przez swego internuncjusza arcybiskupa Antoniego Riberi w Nankinie udzielił biskupom w Chinach nadzwyczajnych pełnomocnictw w administrowaniu diecezji i udzielaniu Sakramentów św.

Stosownie do udzielonych dyspens Msza św. może być obecnie odprawiana w Chinach o każdej porze dnia i nocy. Jeśli

każdemu nowemu atakowi sowiekiemu. Kardynał oświadczył, że nie wystarczą jednak zbrojenia wojskowe, ale konieczne jest moralne przygotowanie narodów chrześcijańskich do odparcia w pierwszym rzędzie duchowej agresji komunizmu. Kardynał zakończył swój list wezwaniem do modłów o powszechny pokój Chrystusowy w świecie.

Podobnie wielkopostne listy pasterskie arcybiskupów i biskupów krajów zachodniej Europy odwiercają nastrój wielkiej troski o zachowanie zagrożonego sowiecką agresją pokoju. Hierarchia powszechnie wzywa do szczerych modłów o pokój i moralne przygotowanie się do mężnego stawienia czoła ciężkim czasom, które nadchodzą w szybkim tempie.

Załamuje się propaganda

Bukareszt, (IC) — Założone w ubiegłym roku «Towarzystwo Krzewienia Nauki i Kultury» w Rumunii, którego celem jest szerzenie bezbożnictwa wśród ludu i walka z Pismem św., nie mogła osiągnąć żadnych skutków swej propagandy. Pomimo wielkich pieniędzy, wydanych przez Rumuńską Radę Ministrów na działalność Towarzystwa, wzorowanego na sowieckich «bezbóżnikach», pomimo założenia specjalnych ośrodków w fabrykach, urzędach, barakach, szkołach i

DYPENSY DLA KATOLIKÓW CHIŃSKICH

Tokio, (IC) — Z powodu niezwykle trudnych warunków i krwawego prześladowania Kościoła Ojciec św. Pius XII przez swego internuncjusza arcybiskupa Antoniego Riberi w Nankinie udzielił biskupom w Chinach nadzwyczajnych pełnomocnictw w administrowaniu diecezji i udzielaniu Sakramentów św.

Stosownie do udzielonych dyspens Msza św. może być obecnie odprawiana w Chinach o każdej porze dnia i nocy. Jeśli

Emilia Radomska

Dziecięce oczy

Było to na uroczystości rozdania nagród, oraz popisu szkolnego.

Do pięknie przebranej sali, zalanej potokami światła i przepelnionej setkami uczni i ich rodziców, wkroczyła gromadka, ubogo odzianych dzieci z przytulku. Szyły parami, skupione, poważne a obok nich szły Siostry zakonne.

Gromadka ta, cicho i spokojnie zajęła miejsce w wolnych krzesłach.

Dziwny kontrast tworzyły te dzieci: jakby szarą plamą na jasnym tle, z święteczną i radosną atmosferą panującą na sali. Ich skupione, jakby czemś zatroskane twarzyczki, nie licowały wcale z nieustannymi wzbuchanymi głosnymi rozmowami i srebrzystą gamą beztroskiego śmiechu.

Przykro i boleśnie odbijała się szarość i taniść płócienka, z którego uszyte były ich ubranka, od niezakazanych białych, bogato przybranych złotymi guzami i galonami mundurków, na których nie rzadko widziało się wizerunek srebrne lub złote medale.

Jakieś poniżające uczucie wiało od tych małych, ostrzyżonych do czysta główek, i jakże kontrastowały one z blizszymi wypomadowanymi włosami albo niesforne wijącymi się lokami innych chłopców.

Dziwna apatia, nienormalna nieruchomość, z jaką ta gromadka siedziała na swoich miejscach, ostro odbijała się od swobodnej i hałaśliwej ruchliwości, żywociś naturalnej, poruszających się po sali, albo wierzących się na swoich krzesłach, chłopców.

Posepnie wyglądały te pograżone w milczeniu twarze wobec tych promieniujących radosnym podnieceniem lic chłopców.

Bolesny kontrast stanowiły te zaciśnięte, jakby nieznające bógosławieństwa uśmiechu, wargi od tych nieustannie śmiejących się i wylewających potoki słów i żartów ust.

Ale najsmutniejsze wrażenie robiły — oczy tych dzieci.

Z pośród tej gwarnej i jasnej sali, gdzie radosnym ogniem płonęły setki oczu — jaśniejących zadowoleniem, dumą i szczęściem — szarą taflą nieukojonego żalu ślnyły oczy dzieci z przytulku.

Oczy smutne, przygaszone, w których niemożna było znaleźć ani iskry radości, ani zdźbia beztroskiej, dziecięcej ufności.

Oczy zmęczone, jakby od ustawicznego patrzenia tylko na rzeczy smutne, beznadziejne... na rzeczy złe.

Oczy z których patrzył na świat cały dramat sieroctwa i opuszczenia.

Oczy, które nie potrafiły już reagować, tak jak oczy innych dzieci, na te same przejawy życia.

Biedne dziecięce oczy, które zaraz w zaraniu życia izały gorzkie i boleśne całkowite wypłyły z wszelkiej jasności i blasków, a w zamian pokryły je bielmem bezgranicznego smutku, lęku i nieufności.

Smutne, przygaszone o c z y, którym nie dane było zabłysnąć całą tęczą światła przed urokami szczęśliwego i beztroskiego dzieciństwa.

Oczy dziecięce, z których nikt, z sercem przepelnionym ogromem miłości, nie zcałowywał pierwszych łez, i nie osuszał je czułym ustami.

Oczy, które nie widziały pochylonych nad sobą, w radosnym zachwycie, ukochanych twarzy

i nie czuły słodkiego dotyku miękkich, pieszczotliwych rąk Matki.

Oczy, które nie połyły się widokiem jasnych i przytulnych ścian rodzinnego domu.

Oczy, którym zły los odebrał największy skarb, jaki istnieć może na ziemi: miłość rodzicielską i ciepło ogniska domowego.

Przesmutne oczy opuszczone dzieci.

Wiem, że takich jak wy jest miliony na świecie. Że zawsze i wszędzie w pośród umiarkowanych dziecięcych znajdują się oczy tragiczne i smutne, oczy sierot czy bezdomnych dzieci.

I tak widocznie być musi: że pośród jasności i blasków szczę-

ścia, jak krwawa róża zakwitnie nagle czyjś wielki ból; że pośród największej radości, bolesnym zgrzytem odezwie się czyjś smutek, że obok radosnych głosów pieśni wesela, smutnym akordem odezwi się lament cierpiącego serca i fałszywą nutą zabrzmi głos rozpaczli...

Oczy smutne i pełne lęku, o c z y dzieci z przytulku!

Chciałabym móc rozpaść w was ogień radości i zadowolenia. Nadać wam ten blask jaki płonie w oczach waszych rówieśników — w oczach dzieci szczęśliwych.

Chciałabym wlać w serduszkę waszej ufności niezłomną, iż przyjdzie chwila że oczy wasze pozbędą się mroków żalu, smutku i nieufności, że zabłysną w nich całym blaskiem szczęścia i wesela, pod żarem gorących promieni tego niezwykłego uczucia, jakim jest radość życia.

AUDYCJE RADIOWE

stacji zagranicznych w języku polskim

Na prośbę wielu czytelników podajemy czas i falę kilku najważniejszych radiostacji z różnych krajów nadających audycje w języku polskim według czasu rńskiego:

Głos Ameryki

godzina 13.59 — 14.29 fala 13.95; 16.87; 19.65.

• 17.14 — 17.44 fala 32.02.

• 18.14 — 18.44 fala 13.84; 13.94; 19.87; 19.67; 19.67.

Watykan

godzina 11.23; — 11.38 fala 19.87; 25.55; 31; 39.1.

• 15.23 — 15.38 fala 25.55; 31; 1; 47; 48; 50.26.

Madryt

godzina 16.38 — 17.8 fala 32.02.

Londyn

godzina 2.38 — 2.53 fala 41; 49; 232; 293; 464.

• 10.38 — 10.63 • 25; 31; 41; 232.

• 15.38 — 16.8 • 41; 49.

• 18.38 — 19.8 • 40; 49; 98; 232.

Paryż

godzina 13.37 — 14.7 fala 41.5; 234.

Rzym

godzina 10.23 — 10.53 fala 19.84; 25.40.

Głos Polski, Rzym

godzina 13.8 — 13.38 fala 25.4; 19.8.

Burzy, w szczególności Barzy w Warszawie, a powstałem.

W związku z tym Prezydent

Raczkiewicz zmienił dyrektywy

Naczelnego Wodza. W depezy

Naczelnego Wodza z 19 (25-go)

lipca do dowódcy Armii Krajowej

usunięto niektóre zdania, a

depezy z 28-go lipca nie wysła-

no. Prezydent wezwał gen.

Sosnkowskiego powtórnie do na-

tychmiastowego powrotu do Lon-

dynu, nie bez wyrażenia zrozumia-

łego zaniecierpliwienia jego nieo-

becności w takiej chwili, depe-

za 30-go lipca:

„Sytuacja polityczna przy braku

możliwości szybkiego bezpo-

średniego porozumienia się z Pa-

niem Generalnym spowodowała

powzięcie bez udziału Pana do-

nosnych uchwał dotyczących

Kraju. Szybko postępujące wy-

padki mogą w każdej chwili wy-

wołać konieczność nowych decy-

zji, przy których powołaniu uwa-

zam za potrzebną obecność Pana

Generala. Proszę więc o możliwie

skrócenie programu w celu przy-

śpieszenia powrotu. Łączę ser-

deczne pozdrowienia.

Gen. Sosnkowski wyruszył w

drogę powrotną, ale do Londynu

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

86)

Premier Mikołajczyk znajduje się nieoczekiwanie w drodze do Moskwy. Prezydent Rzeczypospolitej wzywa gen. Sosnkowskiego do natychmiastowego powrotu: napięcie w Kraju a szczególnie w Warszawie jest coraz większe. Wład, w długiej nocej rozmowie, przedstawiam gen. Sosnkowskiemu ponownie swą ocenę stanu rzeczy, uważając za konieczne wydanie ścisłych rozkazów, sakazujących akcję zbrojnej w Kraju. Gen. Sosnkowski, podobnie oceniając stan sprawy, wzmacnia depezę z dnia poprzedniego dwiema dalszymi, lecz nadal bez wyraźnego rozkazu:

»Do Dowódcy Armii Krajowej [z 29-go lipca 1944].

»Walka z Niemcami musi być kontynuowana w formie Burzy. Natomiast w obecnych warunkach politycznych jestem bezwzględnie przeciwny powszechnemu powstaniu, którego sens historyczny musiałby być konieczności wyrazić się w zamianie jednej okupacji na drugą. Wasza ocena sytuacji niemieckiej musi być bardzo trzeźwa i realna. Omyłka pod tym względem kosztowałaby bardzo wiele. Trzeba jednocześnie skupić wszystkie siły polityczne, moralne i fizyczne dla obrony przeciwko aneksyjnym planom Moskwy. Władom o podroży moskiewskiej w sytuacji, wytworzonej przez sowieckie fakty dokonane, boleśnie wstrząsnęła duszą żołnierzy 2-go Korpusu. Ja planu i celu tej podróży nie znam i nie rozumiem. Bez znajomości jej wyników nie widzę dla nikogo możliwości nawet rozważania sprawy powstania.

Do szefa sztabu gen. Kopan- skiego [30-go lipca 1944 — wy- jątki].

»Zgodnie z depezą moją z 27-go lipca wyruszą 1-go sierpnia w drogę powrotną. Skreśliam znaczną część planu inspekcji, dalsze zasadnicze rozmowy z gen. Alexandrem, u którego miałem spędzić kilka dni, skreśliam rozmowy z gen. de Gaulle i t. d. Jeszcze raz powtarzam: jestem w obecnych warunkach politycznych bezwzględnie przeciwny powszechnemu powstaniu, którego sens z konieczności byłaby zamiana jednej okupacji na drugą. Rada ministrów nie powinna obradować nad powstaniem, nie znając przebiegu i wyniku rozmów w Moskwie. Nie niknu rozmów w Moskwie. Nie otrzymałem od Pana Generala meldunku o treści narad rządowych, w których Pan General brał udział osobiście, w szczególności o tym, jaki jest plan i cel podróży moskiewskiej.

Tymczasem jednak w Londynie 25-go lipca zapadła uchwała rady ministrów, upoważniająca delegata rządu na Kraj do powzięcia każdej decyzji w związku z tempem ofensywy sowieckiej bez uprzedniego porozumiewania się z rządem w Londynie.

Premier Mikołajczyk przed wyjazdem do Moskwy polecił wysłać 26-go lipca depezę do delegata rządu na Kraj treści następującej:

»Na posiedzeniu Rządu Rzeczypospolitej zgodnie zapadła uchwała upoważniająca was do ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym. Jeżeli możliwe, uwiadomcie nas przedtem.

Treść depezy Mikołajczyka została przyjęta do wiadomości przez radę ministrów 28-go lipca.

Jak widać z tych depezy, zacięrało się w owych dniach rozróżnienie między pojęciem t. zw.

rodakom walczącym w Warszawie nie miało być broni przeciwko doskonale uzbrojonej armii niemieckiej.

Bitwa o rzekę Metauro

Na froncie włoskim położenie było wówczas takie:

8-a armia brytyjska, po przełamaniu 16-go — 17-go lipca oporu nieprzyjaciela na południe od Arezzo, posuwa się naprzód. W trudnym terenie ruch niezbyt szybki wskutek zniszczeń i zamieszania, dokonanych przez nieprzyjaciela, oraz szczególnie zaciętego oporu na kierunku Florencja.

5-a armia amerykańska zdobyła 18-go lipca port Livorno i osiągnęła rzekę Arno na zachodzie swego odcinka.

22-go lipca francuski korpus ekspedycyjny, liczący ponad pięć wielkich jednostek, wycofany z odcinka 5-ej armii amerykańskiej, dla przygotowania inwazji na południową Francję. Wskutek tego odcinek frontu 8-aj armii poszerzono.

Oddziały sprzymierzonych zbliżyły się do pozycji obronnych, t. zw. linii Gotów, która biegnie przez Pesaro — wzduż rzeki Foglia — Sasso Corvaro — Bagno — Scarperia — Pistoja z południowym odgałęzieniem na zachodzie z rejonu Bagno przez Pontassieve i dalej wzduż rzeki Arno. Był to pas terenu o głębokości około 6 kilometrów z rozbudowanymi stanowiskami piechoty i broni wspierającej, zabezpieczoney przeszkodami przeciwczołgowymi i polami minowymi. Umocnienia budowała organizacja Todta.

Według planu dowództwa sprzymierzonych, 8-a armia miała uderzyć dwoma korpusami po obu stronach Florencji dla opóźnienia wzniesienia na północ od tego miasta 5-a armia miała opóźnić rejon Pistoja. Następnie przewidywane było dalsze działanie obu armii w kierunku na Bolonię. Na odcinku adriatyckim pozorowanie natarcia wzduż wybrzeża miało zmylić nieprzyjaciela co do kierunku głównego

KACIK DLA PAŃ

Dziwne kaprysy wyrządza nam obecna pora. W kalendarzu lato, drzewa uginają się pod ciężarami pięknych kwiatów, wystawę przyciągają oko barwnymi, lekkimi jedwabiami — a na dworze deszcz i zimno. Musimy paradować w futrach, płaszczach i ciepłych paltach. Należy pomyśleć, jak ozdobić tę niemłą o tej porze garderobę; radziłabym postarać się o jakiś klips, kwiatek filcowy, skórzany lub z piórka. Szczególnie kwiatki filcowe, dcbrane w odpowiednim kolorze, najlepiej odpowiadają zadaniu; są ozdobne, praktyczne i nawet deszcz im nie szkodzi. — A więc, »przypląć kwiatek do kołnucha« i drwimy sobie z zimy w lecie.

Zmienając temat — pozwólę sobie dać przepis na najwykwintniejszy mazurek wielkanocny, o których to przysmakach mogliśmy w Polsce zaledwie marzyć, z braku odpowiednich przepisów.

Mazurek Królewski. — 1/4 kilo fig pokrajać w paski; 1/4 kg rodzynków bez pestek; 1/8 kg rodzynków czarnych; 10 deka skórki pomarańczowej osmażonej w cukrze, pokrajanej w paski; 1/4 kg daktyli pokrajanych; skórkę z połowy świeżej cytryny otrzeć na tarce; 1/4 kg migdałów słodkich wymyć w wodzie, obe- trzeć do sucha i pokrajać na paseczki; 5 sztuk migdałów gorzkich utłoc; 1/2 łyżeczki cynamonu tuczonego; 5 sztuk goździków i 1/4 łyżeczki wanilii utłoc; kwiatu muskatolowego na koniec noża; 1/8 kg maki najprze- niejszej — wszystko to dobrze zmieszać, dodać planę z 6-ciu białek i wlać 6 żółtek ubitych do białą z 1/4 kg cukru. — Na blachy ułożyć opłatek, kłaść na to mieszaninę grubości na palec, wstawić do pieca na pół godziny przy wolnym ogniu. W razie braku opłatek można użyć wafle lub ciemniaki, kruche podkład z ciasta, jak do tortów.

uderzenia. Zadaniem 2-go Korpusu Polskiego było aktywność na odcinku adriatyckim pozorować, że dążą tu znaczące siły i że tedy pójdzie uderzenie na linię Gotów, oraz zabezpieczyć drogę nr 76 z portu Ancona przez Jesi — Fabriano — Foligno na tyły 8 ej armii jako drogi zaopatrzenia tej armii.

Już w końcowej fazie bitwy o Anconę zarządziłem zorganizowanie w każdej dywizji oddziału wydzielonego, złożonego z pułku rozpoznawczego, baonu piechoty, pułku artylerii lekkiej, dyonu artylerii ciężkiej, szwadronu czołgów, saperów i łączności. Te oddziały wydzielone otrzymały zadanie pościgu, utrzymania styczności z nieprzyjacielem i rozpoznania. Spełniały one również rolę ubezpieczenia całosci 8 Korpusu, które potrzebowały trochę czasu na uporządkowanie, uzupełnienie sprzętu i amunicji, wezelenie pierwszych uzupełnień i przerzucenie zaopatrzenia na port Anconę.

Oddziały, wydzielone 20-go lipca, przekroczyły rzekę Esimo przez własne przedmościa, lecz natknęły się na opór nieprzyjaciela na grzbietach górskich przed rzeką Misa. Po kilku dniach nieprzyjaciel odakoczył na północny brzeg tej rzeki, a następnie w nocy z 3-go na 4-go sierpnia wycofał się na grzbiet górski między rzekami Misa i Cesano, na którym osadził sił moeniej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nasiona warzywne, kwiatów, pastewne — wyłącznie zagraniczne. Sal Prado, Oriente, Bensocool, Creolina Pearson. Śródk ochronne na choroby bydła i drobiu.

FLORECKI — R. Rosário, 64

Sarna e Coccias?
ANTI SARNA TEL
o último recurso =

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

158)

Zbyszko, Maćko, Czech i pacholcy jechali jeden za drugim, gęsto. Wiedząc, że piesi pacholcy znacznie są na przodzie i że w porę ostrzeżę, stary rycerz mówił tymczasem do bratanka, nie tłumiąc zbyt głośno:

— Porachujmy się zelonkiem — mówił. Od ostatniego postoju do miejsca, w którym był zacis, ujechaliśmy okrutny szmat drogi. Na krakowskim zegarze byłoby godzin ze trzy. To tedy Sanderus dawno jest między nimi i miał czas opowiedzieć im swoje przygody. Był jeno niezdrażdź. — Nie zdradzi! — odrzekł Zbyszko.

— I byle mu uwierzyli! — kończył Maćko; — bo jeśli nie uwierze, to będzie z nim źle.

— A czemuż zaś nie mieli uwierzyć? Albo to o nas wiedzą? A przecie jego znają. Nieraz zdarzy się brańcowi z niewolnicie.

— Bo mnie o to chodzi, że jeśli powiedział im, iż z niewoli ucieka, to może pościgu się za nim bali i zarz ruzali.

— Nie. Potrafi on klimkiem zmyślać. A to rozumiesz, że pościg tak daleko by nie poszedł.

Na czas amikłki, lecz po chwili Maćkowi zdało się, że Zbyszko coś szepce do niego, więc się odwrócił i zapytał:

— Jako powiadasz?

— Ale Zbyszko oczy miał wzniezione w górę i nie do Maćka szeptał, tylko polecał Bogu Danuskę i swoje śmiało przedsięwzięcie.

Maćko poczuł się też zagnać, ale zaledwie uczynił pierwszy znak krzyża, gdy jeden z przelanych naprzód pacholców wysau-

nał się ku nim nagle z leszczynowych gąszczów.

— Smolarnia! — rzekł. — Są! — Stój! — szepnął Zbyszko i w tej samej chwili zeskoczył z konia.

Zanim zeskoczył Maćko, Czech i pacholkiowie, z których trzech dostał rozkaz, aby zatrzymali się z koni, mając je w pogotowiu i bacząc, aby, broń Boże, który z rumaków nie zarżał. Pięciu pozostałym rzekł Maćko:

— Bądźcie tam dwóch stojących i Sanderus, których w mig mi powiściecie, a gdyby któren zbrojny był i chciał się bronić, to go w łeb.

I ruszył zaraz naprzód. Po drodze szepnął jeszcze Zbyszko stryjcowi:

— Biercie starego Zygryda, o ja Arnolda.

— Pilnuj się jeno — odpowiedział stary.

I mruknął na Czecha, dając mu do zrozumienia, aby w każdej chwili gotów był nieść pomoc młodemu panu.

— Owszako skinał głowę, że tak i będzie, przeczem nabrał tchu w pierś i zmacał, czy miecz łatwo mu wychodzi z pochwy. Lecz Zbyszko spostrzegł to i rzekł:

— Nie! Tobie rozkazuję ku kolobce zaraz skoczyć i nie odstępować jej ni pędziła podczas bitki.

Szli szybko i cicho, ciągnąc wśród leszczynowej gęstwy, ale nie szli już daleko, gdyż najwyższe podłoch stajantach zarosła urywały się nagle, okazując małą polankę, na której widać było wygasłe kopyce smolarni, pod którymi tliło się drzewo na wyrób

smoly i dwie ziemne chaty, czyli nury, w których zapewne mieszkali smolarze, dopóki nie wygnała ich stąd wojna. Zachodzące słońce oświecało ogromnym blaskiem łask, kopyce i obie stojące daleko od siebie nury. Przed jedną z nich siedział na kłodzie dwóch rycerzy, przed drugą — barczysty, czerwono-włosy prostak i Sanderus. Ci obaj zajęci byli wycieraniem szmatami pancerzy, a u nóg Sanderusa leżały prócz tego dwa miecze, które widocznie miał zamiar oczyścić później.

— Patrz — rzekł Maćko, cisnąc z całej siły ramię Zbyszka, aby go jeszcze przez chwilę powstrzymać. — Umyslnie im wziął miecze i pancerze. Dobrze! Ten z siwą głową musi być... — Naprzód! — krzyknął nagle Zbyszko.

I wicherem skoczyli na polanę. Tameł zerwali się także, lecz nim zdążyli dobiec do Sanderusa, chwycił groźny Maćko starego Zygryda za pierś, przegnął w tył i w jednej chwili wziął go pod siebie. Zbyszko i Arnold szarpili się z sobą jak dwa zastrębie, opłeli się ramionami i poczęli się zmacać straszliwie. Barczysty Niemiec, który siedział przedtem koło Sanderusa, porwał wprawdzie za miecz, ale nim zdążył nim machnąć, uderzył go pacholek Maćków. Wit, obuchem w ruderę głowę i rozciągnął na miejscu. Rzucił się potem wedle rozkazu starego pana wiązać Sanderusa, ten zaś, choć wie-dział, iż to rzecz umówiona, jęł tak ryczeć ze strachu, jak cięle, któremu podrywają gardło.

Lecz Zbyszko, chociaż tak krzypki, iż ścisnąwszy gałąź drzewa sok z niej wyciskał, poczuł, że dostał się jakby w nieładzie, ale w niedźwiedzie łapy. Poczuł nawet i to, że gdyby nie pancerz — który miał na sobie, nie wiedząc, czy nie przyjdzie mu potykać się na ostre — ol-

brzymi Niemiec byłby mu pokruszył zębra, albo może i kość pacholcową połamał. Uniósł go wprawdzie nieco młodzień w górę, ale ów podniósł go jeszcze wyżej, i zebrałszy wszystkie siły, chciał grzmotnąć nim o ziemię, tak, aby więcej nie powstał.

Lecz Zbyszko ścisnął go równie, z tak okrutnym wysiłkiem, że aż oczy Niemca krwią zasłazy, poczem wsunął mu nogą między kolana, uderzył w zgięcie i zwałił na ziemię.

Zwałili się raczej oba, młodzień jednakże padł pod spód — ale w tej chwili baczny na wszystko Maćko rzucił na wpół zgłębionego Zygryda w ręce pacholcom, sam zaś ruszył ku leżącemu, w mgleniu oka skropował pasem nogi Arnolda, poczem skoczył, siadł na nim jak na zabitym dziku i przyłożył mu ostre miżerykordil do karku.

— Owszako krzyknął przeraźliwie i ręce osunęły mu się bezwładnie ze Zbyszkowych barków, a potem poczęł jęczeć, nie tyle od ukłucia, ile dlatego, że nagle uczuł okrutny i niewypowiedziany ból w plecach, w które otrzymał uderzenie maczugi jeszcze podczas bitwy ze Skirwoitą.

Maćko chwycił go obu rękoma za kołnier i ścisnął ze Zbyszka, a Zbyszko przypodniósł się z ziemi i siadł, poczem chciał wstać, i nie mógł, więc siadł znów i przez dłuższą chwilę siedział bez ruchu. Twarz miał bledą i spłonią, oczy krwią nabiegłe i pocinały usta — i spoglądał przed się jakby nie całkiem przytomnie.

— Coś jest? — zapytał z niepokojem Maćko.

— Nic, jenom utrudzon bardzo. Pomóżcie mi stanąć na nogach.

— Maćko zasunął mu ręce pod pachy i podniósł go od razu.

— Możesz stać?

— Mogę.

— Boli cię coś?

— Nic, jeno mi brak tchu.

Tymczasem Czech, ujrzawszy widocznie, że na polanie zajęte pod smolarnią wszystko już ukończono, zjawił się przed nim, dzierżąc za kark siatkę za konną. Na ten widok zapomniał Zbyszko o trudzie, siły wróciły mu od razu, i jak gdyby nigdy nie zmagał się ze strasznym Arnoldem, skoczył do nury.

— Danuska! Danuska!

— Ale na to wolanie nie odpowiedział żaden głos.

— Danuska! Danuska! — powtórzył Zbyszko.

I umilkł. W izbie było ciemno, zatem w pierwszej chwili nie mógł nic dojrzeć. Natomiast spoza kamieni, przyciętanych pod ognisko, doszedł go szybki i głośny oddech, jakby przyczajone go zwierzętko.

— Danuska! prze Bóg! to ja! Zbyszko!

A wtem ujrzał w mroku i jej oczy, szeroko otwarte, przerażone, nieprzytomne.

Włose skoczył ku niej i chwycił ją w ramiona, lecz ona nie poznała go zupełnie, i wyrwując mu się z rąk, poczęła powtarzać zdyszczanym szepceniem:

— Boję się! Boję się! Boję się!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

WOLNE POSADY

Potrzebna od zaraz kucharka i dwie służące.

Zgłoszenia: Jan Skoczek — Av. Graciosa. 2.583, Restauracja „Gira Sol”, naprzeciw Base Aérea — Bacacheri, Curitiba

Papierosy 500 sztuk 30,000; cygara 100 sztuk 38,00; fajki od 5,00 do 280,00; cygarzeczki od 2,00 do 88,00; fumes: Tiete, Guyano, Rio das Pedras, Amarilho Pachola, Mata - Lus.

FLORECKI — Rosário 64

JOTAVES

Krótką gawęda

Pozwól sobie dzisiaj na krótką pogawędkę z drogimi i bliskimi przyjaciółmi, bo Czytelnicy „Ludu” stanowią jedną wielką, skoloną rodzinę przyjaciół.

A więc pewne osoby doniosły mi ustnie, że niektórzy Czytelnicy głowią się i pytają: co jest Jotavesem. Na co to wiedzieć? Zresztą Jotavesem jest tylko Jotaves. Dawniej nazywano go „Zbrakowanym” a to z tej racji, że nie znał się na majsterce, strugał, ciosał, rznął zawsze kawałek drzewa dopóki się nie skończyło całkowicie; wreszcie drzewa brakło a rzecz nie została wykonana, został tylko ów przydomek, i wtedy Jotaves musiał odejść od roboty z nastrojem, który u czworonoga wyrażałby się podwinętym ogonem. Inni chcą go nazywać Modelinho lub M. Pequeno. Zawrotu głowy można dostać. Musiałbym molestować Przew. Księdza Proboszcza w Tomas Coelho, aby mógł wygrzebać ze starych papierów (tak starych jak sam Jotaves) nieco danych o prawdziwym imieniu. Pan Ignacy Kłobowski był świadkiem naczynym, że Ksiądz Proboszcz Dejowski wyspał mi szczyptę soli w gębę (dla tego niektóre artykuły są nieco słone). Dalej, zdaje się, że inni nazwali mnie Cynikiem, lecz nie nie szkodził bo owiżać ślanem i różnymi utartymi formułkami, byłoby absolutnie zbyteczne, zwłaszcza na koloniacz, no! po drugie, Jotaves nie jest żadnym pisarzem lecz oraczem i chodził zaledwie tylko do maluteńkiej szkółki na kolonii (jeszcze i dziś są na niektórych koloniach takie szkółki typu: „Panie, ratuj!”); a do szkoły w miejscinie laził coś niespełna trzy roczki i cała szkoła się skończyła, gdyż trzeba było orać, sadzić, siać, lub ładować „gnojatuse” na „wózatus” (w kółcówce odrobinka łaciny) i wywozić go w pole.

Pewien „freguez” pytał się czy prawdą jest, że Imbuj-

wy topił się w sikietach! Oj prawda, prawda. Ale więcej tego z pewnością nie będzie robił bo jest porządnym kolonistą.

Serdecznie dziękuję szlachetnym czytelnikom za cierpliwość w czytaniu artykułów. Ale są i tacy co przecytują, podrapiają się nerwowo po policzku, wykrzykiwają się geometrycznie — i hajda na Jotavesa, bo Jotaves hajda na sikietarza, hajda na zaboboniarza, hajda na psa... Oj hajda.

Dawno, gdy byłem nauczycielem w jakiejś zapadłej szkółce na kolonii (oczywiście marka: „Panie, ratuj!”) jakiś inspektor dowiedział mi, że nauczyciel powinien mniej pisać, a więcej pilnować dzieci. No dobrze. Teraz znowu chciałby powiedzieć, że

Polityka na weselo

Nuncjusz Apostolski Pacelli (dziś Papież Pius XII) zwiadał pewnego razu wzięcie i pytał każdego wzięcia, za co odsiaduje karę.

Wszyscy twierdzili, że są zupełnie niewinni, tylko jeden oświadczył otwarcie, i szczerze: — „Eminencjo! Jestem złym człowiekiem. Kradłem, kłamałem i oszukiwałem.”

A wówczas Nuncjusz powiedział do dyrektora więzienia: — „Czy nie możnaby tego łutajka zwolnić, aby nie deprawował tych oto „porządnymi” ludzi?”

Szczegółowemu egzaminowi trzeba się poddać, aby uzyskać obywatelstwo amerykańskie. Patent musi oczywiście udowodnić, że ma pewne pojęcie o historii Stanów Zjednoczonych.

Kiedy z na na aktorka Ilka Gruening znalazła się przed komisją egzaminacyjną, była tak zdenerwowana, że na pytanie, kiedy przyjechała do Stanów Zjednoczonych, odpowiedziała „w roku 1490” zamiast w roku 1940.

powinieniem pilnować pluga a nie plóra. Oj tak. Nie mam by najmniejszej zamiaru zakładać nóg za uszy i udawać wieczne plóro, lecz gdy chłop będzie tylko orał a ksiądz tylko się modlił inspektor tylko surowo doglądał wszystkich w takim razie nigdy się nie rozumiemy, bo wtedy rzecznik będzie jadł tylko kiełbasę, piekarski tylko bułki, a kowal w żaden sposób nie mógłby strawić żelaza, więc potrzebny i aptekarz ze szczyptą gorzkiej soli. Tak było na globie ziemskim i tak jest — ile ludzi tyle odmiennych opinii! Lecz opinie mogą się różnić i to z korzyścią byleby miały na oku jeden cel — prawdę; a prawda jest nietylko ta, którą można dotknąć palcami — materialnie. Bo i coś się stanie z materialistą, któremu brak wiary i ideału wieczystego... coś się stanie w dniu kiedy materialista zamieni się z powrotem w material?...

Wyrozumiały urzędnik powiedział: — „Gdyby Pan! jeszcze dwa lata zaczęła, to mogłaby przyjechać razem z Krzysztofem Kolumbem.”

W Pradze czeskiej można zaobserwować następującą scenę: Gość siedzi w restauracji, przewraca widelcem sznycel, wacha go i w końcu znużony odśsuwa.

Kelner przystępuje doń i mówi: — Mój Panie! nie wolno zostawiać sznycela na teleru. Musi go Pan zjeść!

— Dlaczego? Sznycel jest przyprowadzony czosnkiem, a ja dostaję zgagi po czosnku.

— Wszystko jedno. Jedz Pan sznycel.

— Nie!

— To bardzo żaluję, ale muszę sobie zapisać Pańskie nazwisko, w przeciwnym razie bowiem powiedziałabym, że nie spełniłem swego obowiązku.

W Pradze bowiem nałożono na kelnerów obowiązek doradzania gościom w wybieraniu potraw, tak aby talerz wylądował na czysto.

Na weselo

Kochany Filipek

Po raz pierwszy spotkałem Filipa na dworcu kolejowym. Stałem przed kasą z zamiarem nabycia biletu do Kozichnózek. Była właśnie udeżdziła, a zamieszkały w Kozichnózkach kolega zaprosił mnie na chrzestny swej córki. Dwa dni z tego powodu pościłem.

Pociąg miał odejść za 9 minut, „ogonek” posuwał się milimetr po milimetrze, nagle jak prawdziwy Filip z konopi wyrósł przede mną Filip.

— Przepuście, obywatelu! — zawołał. — Jadę na pogrzeb cioci! Najadła się biedaczka pierogów z serem, dostała kolek i umarła! Szescioro dzieci zastawiła, tragedia, mówią wam! Przepuście, obywatelu!

Jakoś niebardzo mi się zrobiło.

— Pociąg mam — mówią — za 8 minut. I do tego... nie zdążę... A ja, widzicie, do koleżki, na chrzestny, przez dwa dni pościłem...

Filip popatrzył na mnie ze zgrozą.

— Przecież ja jadę na pogrzeb! Na pogrzeb, nie na chrzestny! Przepuście, sieroty tam czekają.

I już wlaź przede mną. Bilet kupił też przede mną. I ja kupiłem, owszem, ale pociąg już odjechał. Wróciłem do domu i głodny poszedłem spać. Jedyną pociechą była mi myśl, że postąpiłem szlachetnie, przepuszczając człowieka, jadącego na pogrzeb. Gdybym wleciał jednak, że Filip nie jechał na pogrzeb, tylko na imieniny do szwagra — pękłbym chyba ze złości.

Drugi raz spotkałem Filipa przed kasą kina „Perkie Oko”. Stał już od godziny w „ogonku”. Grali doskonały film, chciałem nań pójść ze swą połowicą. I nagle ni z tego, ni z owego — Filip!

— Przepuście, obywatelu! Ciocię chciałem zaprowadzić do kina! Ze szpitala wyszła, niebo-raczka! Chorowała na kokloz,

ospę i biegunkę! Takie biedne dziecko! Nie nie ma radości! Przepuście, obywatelu! Tylko jeden bilecik!

Lubię dzieci i mam gotówkę serce. Przepuście Filipa. Kupił dwa bilety. Były to ostatnie! Oczywiście ja już nie dostałem. Zamiast do kina poszedłem na spacer. Może nawet i lepiej. Grant to święte powietrze.

Po raz trzeci spotkałem Filipa w poczekalni dentysty Wyrw-zębkiego. Gębę — za przeproszeniem — miałem nieczem dy-nię. Zęb mnie rwał, strasył i męczył. Czekalem już od trzech kwadransów. I nagle — Filip!

— Przepuście obywatelu! Jedną sekundkę! Ja tylko po stem-pelek! Widzicie, chodzi o świą-dectwo dla mojej babci! Stempelek i już. Babcia dostanie szu-czną szczyptę! Biedaczka nie ma ani jednego zęba i odywia się tylko herbata! To straszne, oby-watelu! Pomysliście sami! Stempelek tylko, przepuście!

Istotnie — straszne. Biedna kobieta! Ani kiełbaski, ani kotle-cka! Herbata i herbata! Przepu-szciam.

Siedział pół godziny. Dr. Wyr-wizęba! zapłombował mi trzy dziury, wstawiał jedną koronkę i wyrwał dwa zęby. Wreszcie Filip wyszedł. A zaraz po nim pokazała się w drzwiach sympatycznie wyglądająca pani w białym fartuchu.

— Na dziś koniec!... rzekła. — Pan doktor nie przyjmuję, niech państwo przyjdą jutro!

Wróciłem do domu. Przez całą noc stałem na jednej nodze w łazience, trzymając głowę pod prysznicem. Miał się nie wście-kiem, tak mnie rąbał ten prze-klęty ząb.

Wiem, że nie było to moje ostatnie spotkanie z Filipem, że spotkam go jeszcze nie raz. Ale nie przepuszczaj! Choćby mówił, że kona mo pradiadka i że baba-cia zatrula się marmoladą! Dość tego!

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe
 i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BUREAU**
ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 80 (edifício João
 Alfredo) 3-cie piętro, sala 303. Tel. 2174 — Kurytyba

ARMAGEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkty krajowe.
 — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje
 krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30,
 róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Kurytyba

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przy-
 jmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych
 budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

MATERIAŁY ŁOKCIOWE SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO
 TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Niech będzie pora roku jaka chce
 idź do znanych i słynnych

CASAS PERNAMBUCANAS

po zakupy najlepszych materiałów dla użytku twojej
 rodziny, albowiem CASAS PERNAMBUCANAS sprze-
 dawają materiały w dobrym gatunku po najniż-
 szych cenach w mieście, gdzie wszyscy kupują.

Curitiba — Praça Tiradentes, 562
 i Av. República Argentina, 4139 — Curitiba — Portão

A VENCEDORA

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357
 Największa fabryka ciastek i karmelków w Pa-
 ranie — Wyrabia ciastki malinowe, kokosowe, miętowe,
 cytrynowe, mleczne, gumowe i t.p.
 Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Chroń pszenicę zebraną środkiem

GESAROL 33

Środek GESAROL 33 niszczy zupełnie "GARRUN-
 CHOS", MOTYLE oraz inne owady;

nie ma po nim ani zapachu ani smaku

CASA CRYSTAL

RUA 15 DE NOVEMBRO 444

Caixa Postal 100 — CURITIBA

MOVEIS CIMO

DOMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urządzenia blura i domu zadaj zawaze
 „Moveis Cimo”. Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon. 823 — CURITIBA.

BENJAMIM ZILLI & Cia. Ltda.

Założona 1910 r.
 IMPORTOWCY

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;

SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S. A.
 Sociedade Mutua de Seguros Gerais
 "A UNIVERSAL" e "MUNDIAL" Companhia
 Nacional de Seguros Gerais.

Praça Coronel Eneas N. 143
 CURITIBA Caixa postal 102 PARANA

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykań-
 skich.
PORÓD BEZ BÓLU
 Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Sumiennie wykonuje się recepc-
 ty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba

Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacarias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

WINCENTY FLEK

Chirurg — Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8—11 i od
 2—6. — Rua Saldanha Ma-
 rinho, 593, Curitiba.

Dr Stanisław Bembien

Lekarz — Klinika ogólna: le-
 czy choroby kobiece, choroby
 złośliwe, wady i wewnątrzne.
 Konsultorium: Praça Tira-
 dentes 530 (altos da Farmácia
 Stellaid), od 10—12 i od 3—6 godz.
 Rezydencja: R. Julia da Co-
 sta, 368-Curitiba Tel. 4876

Radios Philips

Revendedores autorizados

Casa Tarobá

STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111,
 115. CURITIBA — Paraná

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne,
 szkło, farby, oleje, pokroty, na-
 siona ogrodowe, artykuły na
 prezenty i t.p. — (ENY NISKIE

Dr. Carlos Heller

Klinika chirurgiczna dla
 wszystkich. Leczy zylaki na
 nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av. João Pessoa 68.
 przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od
 3-ej do 5-ej. Telefon 4427.

Res.Com. Araujo 970, Kurytyba,
 Telefon 424.

Dr Polan Kossobudzki

Klinika lekarsko-chirur-
 giczna. — Konsultorium: Ave-
 nida Vicente Machado 970
 Res.: Coronel Duclido 898
 — Ponta Grossa — Paraná

RELOJOARIA

E ÓTICA RAEDER

de CARL R. RAEDER
 Założona 1891 roku

Zegarki — Bizuteria — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: Rua Bischoff 147
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
 FILIA: Rua Santos Du-
 mont, 728 — Tel. 932 —
 Ponta Grossa — Paraná

DR HIGINO A. TEMPEKI

Adwokat: Sprawy Cywilne;
 Kryminalne i Handlowe. Notary,
 dokumenty, pełnomocnictwa. —
 Ustawodawstwo Pracy. — Godzi-
 ny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6
 Ulica Francisco Ribas, 736
POSTA GROSSA — Paraná

Leczenie bez operacji: he-
 moroidów, zylaków, cho-
 rob żołądkowych, niestraw-
 ności, zgagi, kizzek, wa-
 troby, bóla kości, ślepoty
 kizzek, raka, wrzodów na
 nogach. Przyjmuje od 3 do 5.

Dr Mendes de Araujo

Avon João Pessoa 84

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci.
 Choroby kobiece. Porody.

Klinika Medyczna
 Ondas curtas i ultra-curtas, raios ul-
 tra-violeta com queimador de cad-
 mio. — Raios infra vermelhos.

Ondas Ultrasonoras
 Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie
 piętro. Telef. 4679. Res. Rua Cel.
 Duclido 881 — Curitiba



Dentiphones
 Clarea 4 graus
 por mez
 LIMPA DESINFETA REFRESCA
 Senta a carne e cura o mau hálito

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.
 Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 2-jej do 4-jej
 Konsultorium: Farmacja GUALTA,
 Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel 677

MINERVA

DEGARIAS
 E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon:
 220-1220-2220.

Filia: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
**NAJWIEKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMAC-
 EUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA**

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we-
 wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta
 Grossa, Jacareinho, Paranguá, Londrina, União da Vitória,
 Irapu, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguarijwa i An-
 tonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**

Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043

Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X
 na płucach. — Aparat Roentgena — Diatermia. — Raios ultra-
 violeta, Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2 — 5.

W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów
 męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w
 Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski ame-
 rykański po 250,00 — PRAÇA TIRADENTES 306,
 RÓG ULICY CRUZ MACHADO

CASA ARNO IWERSEN & CIA.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES

Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w
 proszku, farby w tubkach, alwastres, gips, podła, szachotki,
 "Bolos decorativos", Pistolas para pinturas, "Tela" akwarele,
 podła specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne
 unięszej marki.

Szkoło do okien, lustra, rzeźby

obrazy, wyroby artystyczne z

drzew, naczynia porcelanowe.

kryształ, dewocjonalia,

rzeźby, żelastwo

VIDRAÇARIA VITRAUX

zakołona w 1903 r.

REINALDO V. D. OSTEN e Cia. Ltda.

Rua Mal. Deodoro, 254 - Tel. 1335 - C. Postal 149

Telegr. "VITRAUX" — Curitiba — Paraná — Brasil

Politura, "Bisotagem" Wstawia sięszyby róż-

"Opacção" i szlifowanie szkła

nej jakości i roz-

miar

Alberto Silva & Cia.

Żelazo płaskie do wozów — żelazo okrągłe —

żelazo kwadratowe — żelazo T — stal na sprę-

żyny — rury galvanizowane, piecy, płyty żelaz-

ne, instalacje sanitarne, żelastwo, drut galvani-

zowany i kolczasty.

ALBERTO SILVA & ia.

Rua Comendador Araujo 91-95

Telefon 1-0-5-6

CURITIBA



Uwaga Rolnicy!

"PERENOX"

Marka, która budzi
 zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed
 zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" - 5

Imunizuje wszelkie zboże.

Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!

Przedstawicielem na Parana jest:

GUERRA REGO & Cia, LTDA.

Rua Comendador Araujo, 535

Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 192

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach
 lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZINSKIEGO

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

Z POLSKI I O POLSCE

SOWIECKIE PRZYGOTOWANIA WOJENNE

OGAŁACAJĄ KRAJ POLSKI Z NIEZBĘDNYCH PRODUKTÓW

Londyn, (ZPPA) — Wywóz mięsa do Rosji, oraz gromadzenie wojennych zapasów dla wojska, liczba którego stale rośnie — spowodowały kryzys mięsny w Polsce. Poza tym — reżim stara się dostać jak najwięcej pełnowartościowej waluty — stąd polskie szynki i inne produkty mięsne jak poledwice — wywożone są do Stanów Zjednoczonych, Szwajcarii i innych krajów. Główną jednak przyczyną głodu mięsnego jest Rosja.

Od dłuższego już czasu — przed sklepami mięsnymi Warszawy i dużych miast — jak Łódź, Katowice i wiele innych — wystają ludzie godzinami, aby się dostać do sklepu i często muszą odchodzić z niczym. Co najciekawsze — to brak jest również ryb. Poza tym — jak wynika z prasy — brak jest w Polsce cukru i herbaty. Chaos na rynku powszechny — czego najlepszym dowodem, że rząd zdecydował się uspokoić ludność. Komentarze w tej sprawie — ukazały się w prasie i w radio.

Komentarze reżimowego specja

Pragnąc wyjaśnić braki i uspokoić ludność — przez radio przemówił reżim w wyświeśle od spraw żywnościowych, J. Wyrożebski. Zaznaczył, że zarówno do urzędu żywnościowego, jak i do gazet napływają listy z zażaleniami. Jednym z takich był list murarza Pawłowskiego, który narzeka, że żona jego godzinami czeka w kolejkę, aby kupić kawałek mięsa. Pawłowski w liście zaznacza, że jego córka mieszkająca w Poznaniu, skarży się również na braki, zaznaczając, że cukier i herbata znikły ze sklepów.

W jakim kłopotie jest reżim i jak wybrnąć starając się z tego Wyrożebski — najpełniej, a zarazem i najkonieczniejszym wyrazem było to, że braki mięsa w Warszawie przypisał zabawom karnawałowemu.

Ponieważ wiadomo że bałwiła się głównie elita komunistyczna, gdyż dziś ona zabrała miejsce dawnych dorobkiewiczów — ona to wchłonęła wszystkie befsztyki, czy sznycle, tak, że dla takich, jak murarz Pawłowski — pozostały jedynie „gnatki”.

Winien wróg klasowy

Utartym zwyczajem reżimu Wyrożebski głosi że przyczyną kryzysu żywnościowego jest „wróg klasowy”. Celowo są rozpuszczane „bzdurne plotki”, które wywołują panikę i gwałtowny run na niektóre artykuły żywnościowe. Milczeniem natomiast pomija fakt, dlaczego w sklepach państwowych w wielu miastach brak jest powszechnie potrzebnych i poszukiwanych produktów.

Komentator widzi również drugą przyczynę kryzysu żywnościowego. Dzięki dobrodziejstwu reżimu poprawia się — jego zdaniem — dobrobyt ludności, wywołujący zwiększoną konsumpcję. Toż jest zwiększenie nie może być pokryte natychmiast przez go-

spodarczy aparat państwowy.

Ta teza reżimowa może być ujęta w sloganie „mniej jeść — więcej pracować”. Odpowiada ona całkowicie bieżącej polityce kompartii. Hasło to wysunięte dziś przez Wyrożebskiego może być zapowiedzią, że reżim będzie je konsekwentnie realizował.

Mniej jeść a więcej pracować

Najsukuteczniejszym sposobem likwidowania wszelkich kryzysów w żywnościowych jest — wedle Wyrożebskiego — nie zwiększenie dostaw

państwowych, lecz zwalczanie „oporu i szkodnictwa wroga klasowego”, zwiększenie „czujności klasowej” oraz świadomość, że ustrój socjalistyczny trzeba budować w ciężkiej pracy, wymagającej jednocześnie niezbędnych ograniczeń.

Przed kilku tygodniami na Śląsku i na Wybrzeżu odczuwano gwałtowny brak cukru, tak że nawet ograniczono jego sprzedaż na osobę i zakazano sprzedaży dzieciom. Zjawisko to powtórzyło się dziś w innych częściach kraju. Społeczeństwo, zdając sobie

sprawę zdurzej produkcji cukru w Polsce wie dobrze, że znaczne ilości polskiego cukru wysyłane są do komunistycznych Niemiec i do Rosji. Wzrosło również pogłowie bydła i trzody chlewnej w Polsce. Społeczeństwo jednak wie dobrze, że mięso i tłuszcze wysyłane są do „zaprzyjaźnionych” Niemiec komunistycznych, oddawane są na potrzeby wojsk sowieckich, wywożone do Ameryki a jednocześnie Rokossowski robi zwiększone zapasy na potrzeby własnego wojska.

SOWIETYZACJA WSI POLSKIEJ

Chicago, (ZPPA). — Jak wynika z nadeszłych z Polski pism, trzy sprawy głównie absorbują umysły marionetek warszawskich, jako najważniejsze, armia, walka z kościołem katolickim i sowietyzacja wsi polskiej.

W pismach warszawskich ogłoszono oficjalnie, że w pierwszych dniach lutego bieżącego roku ilość kolchozów w Polsce wzrosła o 2.334. Pod względem postępów kolektywizacji przodkuje województwo szczecińskie, wykazujące przeszło 300 spółdzielni produkcyjnych.

W ciągu stycznia utworzono 135 nowych kolchozów. W tej ilości znajdują się już kolchozy nowego typu, czyli tzw. „Rolnicze Zrzeszenia Spółdzielcze”, tworzone na polecenie Politbiura jako czwarty rodzaj spółdzielni produkcyjnych, obliczony przede wszystkim na zachęcenie do kolektywizacji chłopów średnio-

rolnych. Pierwsze „Rolnicze Zrzeszenia Spółdzielcze”, utworzone w województwach bydgoskim i poznańskim.

Reżim nie ogłosił ilościowego planu kolektywizacji na rok bieżący. Z licznych jednak wypowiedzi przedstawicieli Politbiura wynika, że rozwój kolchozów w Polsce ma być w tym roku forsowniej przypisywany.

Z dotychczasowej praktyki i z warunków pracy rolniczej wynika, że okresem szczególnie intensywnego tworzenia kolchozów są miesiące zimowe, poprzedzające siewy wiosenne, oraz jesień, po zakończeniu zniw. Z tych względów więc można przewidywać, że w ciągu lutego i marca ilość kolchozów w Polsce wyrażać się będzie co najmniej cyfrą około 2.700.

W dalszym ciągu najwięcej spółdzielni produkcyjnych istnieje na Ziemiach Odzyskanych i reżim wciąż jest nie-

zadowolony ze znikomych postępów kolektywizacji w Polsce centralnej. Na zachodzie nowi osadnicy łatwiej ulegają presjom kompartii i muszą przystępować do kolchozów.

Drugim poważnym niezadowolaniem Politbiura jest fakt, że tzw. biedota wiejska unika zdecydowanie rzekomych „dobrodziejstw” jakie mają jej przynieść kolchozy. Ilość chłopów posiadających drobne gospodarstwa rolne — do 2 ha — w spółdzielniach produkcyjnych, wynosi zaledwie 9 i pół procent. Również zaledwie 19 procent chłopów posiadających gospodarstwa o obszarze 2—5 ha wstąpiło do kolchozów. Jak zaznacza „Trybuna Robotnicza” w jednym ze swych artykułów, na sowietyzację wsi, czy jak oni to nazywają „kolektywizację”, należy zwrócić jak najwięcej uwagi, ponieważ posiadanie na własność ziemi, najsilniej wiąże chłopów z dawną Polską.

Znaczenie procesów o sabotaż

Wrocław, (IC) — Oprócz wielkich procesów pokazowych, które reżim komunistyczny w Polsce co pewien czas reżyseruje, a które dochodzą do świadomości społeczeństwa zachodnich i budzą protest, co tygodnia toczą się setki procesów politycznych, mniej głośnych, a najczęściej przez reżim wogóle zatajanych. Wśród tego mnóstwa procesów, w których tysiące ludzi traci wolność, specjalne miejsce zajmują procesy o sabotaż gospodarczy.

Są one również sfalszowane, jak wszystkie procesy w odrębnie ustroju komunistycznym. Wytaacza się je ludziom, którzy są dla reżimu nie wygodni, albo poprostu, którzy zawadzają i mają ustąpić miejsca przeskalanym kadrom komunistycznym.

W dniach ostatnich jeden z większych takich procesów toczył się przez „rejonowym sądem wojskowym” we Wrocławiu. Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu rolników, z których jeden, Józef Driedzie, kierownik inspektoratu plantacji nasiennej w jednym z Państwowych Gospodarstw Rolnych został skazany na śmierć inni na długoletnie więzienia.

Proces ten jest bardzo znamienity ze względu na stanowiska, jakie zajmowali oskar-

żeni. Wszyscy oni pracowali w t.zw. Państwowych Gospodarstwach Rolnych osławionych PGRach okręgu wrocławskiego. Państwowe Gospodarstwa Rolne to nie innego, jak sowchozy, czyli zespoły kolchozów. Rosja sowiecka poszła na forsowanie właśnie sowchozów, z usuwaniem w cień kolchozów. Dano podobne rozporządzenia również do agentów komunistycznych, zarządzających krajami okupowanymi. Ci poczynają wprowadzać tę nową sowiecką „modę” w gospodarstwie rolnym. W związku z tym następuje czystka wśród personelu rolniczego w PGRach. Na miejsce uwieczonych względnie zabijanych przychodzą aktywiści komunistyczni przeszkoleni w sowchozach.

Proces wrocławski jest następstwem jednej z takich czystek. Warto przyjrzeć się haniebnym sposobom, w jaki komunistyczni zbrodniarze starają się pokryć swoją „sadową” działalność. We wspomnianym procesie w następujący sposób określili zarzuty przeciwko ludziom wywiezionym na ławę oskarżonych: „Oskarżeni z nienawiści do Polski Ludowej stosowali w różnych formach akty sabotażu i dywersji, m.in. nie wykonywali planów produkcyjnych, omiłowali i dostaw nasion kwalifikowanych zbóż ozimowych, jarych i rzepaku do akcji siewnej, fałszowali próbki nasion wysyłanych do stacji oceny nasion celem ich dyskwalifikacji, marnowali kwalifikowany materiał siewny przez używanie go na paszę i odstawiając na przeróbkę przemysłową i konsumpcyjną”.

Z powyższego krótkiego cytatu widać jeszcze jedno: niewątpliwie chaos, jaki musi panować również w rolnictwie typu komunistycznego, podobnie jak panuje on we wszystkich innych dziedzinach gospodarki. Aby choć trochę usprawiedliwić ten chaos szuka się ofiar, które mają płacić życiem i wolnością za system i jego dygnitarzy.

Sądami gnębą „kulaków”

Warszawa, (IC) — Sady reżimowe zajmują się obecnie procesami przeciwko tak zwanym kulakom, czyli bogatszym rolnikom, oskarżonym o ukrywanie zboża i sabotażowanie zarządzeń państwowych. Sady te mają wybitnie po-

kazowy charakter. Na sąle sądową policja wprowadza większą liczbę wieśniaków w charakterze świadków i gości. Prokurator i sędzia przeprowadzają proces w ten sposób, by wywołać na obecnych wrażenie, że oskarżony po-

pełnił zbrodnię przeciwko państwu, ukrywając choćby jeden worek zboża i że dopuścił się zdrady demokracji ludowej. Ostre wyroki wieloletniego więzienia mają zastraszyc chłopów, zwlekających z oddaniem resztek zboża w ręce państwowe. Ciężkie wyroki pochodzą ze złości komunistów, którzy nie potrafili przeprowadzić całkowitego skupu zboża według zakreślonych planów.

Jeden z takich procesów odbył się w Makowie pod Warszawą, na którym skazano Aleksandra Klika ze wsi Nowosielce na trzy lata więzienia i 5.000 zł. grzywny (1.250 dolarów). Prokurator oskarżył Klika o ukrywanie zboża. Na świadków powołano wielu chłopów miejscowych, a trójka aktywistów oświadczyła, że przeprowadzono w zagrodzie Klika rewizję i znaleziono kilka worków zboża, rzekomo ukrytego dla spekulacji.

MOBILIZACJA KOBIET W POLSCE

Warszawa, (IC) — Komuniści w Polsce wzmagają mobilizację kobiet do wszystkich zawodów, nawet w obrębie ciężkiego przemysłu. Jednym ze sposobów rozszerzania i przyspieszania mobilizacji kobiet ma być wyznaczony na dzień 8 marca b.r. tak zwany I Kongres Ligi Kobiet. Liga Kobiet, to organizacja komunistyczna, która w sposób totalny mobilizuje w swoich szeregach wszystkie kobiety polskie przy pomocy przymusu i terroru.

W związku z owym Kongresem narzucono wszystkim pracownikom na terenie całej Polski podejmowanie „kongresowych zobowiązań”, czyli wykonywania dodatkowych, pozagodzinowych prac, które pozostają bezpłatne. Niektóre załogi kobiece zostały zmuszone do stu więcej godzin nadliczbowej, bezpłatnej pracy.

DALSZĄ LIKWIDACJĄ przemysłu prywatnego

Warszawa, (IC) — W dalszym ciągu totalizacji całego życia polskiego, która nie ustaje ani na chwilę, w początkach lutego utworzyli komuniści w Polsce dwa dalsze totalistyczne przedsiębiorstwa handlowe.

Utworzony został „Centralny Zarząd Przemysłu Owocowo-Warzywnego”. To komunistyczne przedsiębiorstwo ma zcentralizować cały przemysł i handel owocami i warzywami, oraz całe przetwórstwo w tym zakresie. Oznacza to, iż wszelkie drobne warsztaty pracy ogrodniczej i warzywno-krajoznawczej, niebędące nacjonalizowane, a dotychczasowi właściciele wyrzuceni na bruk. Odpowiednie zarządzenie głosi: „Nowy Centralny Zarząd przejął od Centrali Ogrodniczej większe zakłady przetwórstwa owocowego oraz podległe jej i przemysłowi fermentacyjnemu wszystkie zakłady produkcji win”.

Drugie rozporządzenie komunistyczne utworzyło totalizację przedsiębiorstwa w innej dziedzinie handlu. Jest nim „Centrala Jubilerska”. Przedsiębiorstwo to ma zlikwidować na terenie całej Polski prywatny przemysł i handel jubilerski, a zastąpić go państwowym. I tak sklepy Centrali Jubilerskiej (które będą nierzeczywiście, jak wywłaszczonymi sklepami prywatnych właścicieli) będą centralizowały cały handel użytkową biżuterią, zegarkami, wiecznymi piórami oraz złotem dentystycznym.